

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

ROK X · MARZEC 1909 · ZESZYT 3.

ADRES REDAKCYI: UL. WOLSKA 14.

W KRAKOWIE.

O NAUKĘ ARCHITEKTURY W KRAKOWIE.

Brak prawidłowej nauki architektury, któraby dawała wyższe artystyczne wykształcenie i szerszy na sztukę pogląd, stwierdzono u nas oddawna. Ostatnimi czasy coraz częściej pojawiają się żądania, ażeby naukę tę wcielić do programu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Myśl ta jest wyrazem powszechnej opinii zarówno kół architektonicznych fachowych, jak i wogóle sfer artystycznych oraz młodzieży polskiej, studyjacej architekturę w kraju

i zagranicą. Liczne artykuły w prasie ujmują tę myśl w formę konkretnych projektów, *) a świeżo I zjazd delegatów kół architektonicznych polskich, odbyty w Krakowie w grudniu 1908 r., powziął w tej sprawie jednogłośnie uchwałę**), polecając jej wykonanie Delegacyi architektów polskich, która złożyła dn. 27 lutego b. r. do rąk Dyrektora Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie następujący memoriał:

DO DYREKCYI AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

Upoważnieni przez I Zjazd Delegatów kół architektonicznych Warszawy, Lwowa, Krakowa i Poznania, pozwalamy sobie niniejszem przedstawić konieczność utworzenia oddziału architektury przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Jedną z najważniejszych spraw, poruszonych na Zjeździe, była sprawa wykształcenia przyszłego pokolenia architektów: stwierdzono w tej mierze braki, które najrychlej usunąć należy.

Nizki wogóle poziom dzieł współczesnych architektów, na co dzisiaj słyszeć się dają powszechne narzekania, ma uzasadnienie prócz innych powodów,

*) Uwagi ś. p. K. Mokłowskiego w »Krytyce« (1904), artykuł prof. J. Mehoffera w »Czasie« (1905 Nr 64), artykuł T. Stryjeńskiego w »Czasie« (1907 Nr 296), uwagi J. Warchałowskiego w »Architekcie« (1907, zes. 9—10, str. 45), artykuł W. Krzyżanowskiego w »Architekcie« (1908, zes. I) p. t. »O nauce architektury«.

**) Architekt, 1909, zes. I, str. 4 i 14.

od architektów niezależnych, także w braku głębszego na sztukę poglądu.

Współcześni architekci, prawie wszyscy, wykształcenie swe pobieraliśmy w różnych miastach i uczelniach po za granicami Polski w mierze i jakości podówczas w szkołach politechnicznych udzielanych. Ówczesna szkoła politechniczna we Lwowie, jedyna na całym obszarze ziem polskich, miała swój wydział budownictwa tak słabo wyposażony, że mimo przewodnictwa wybitnego naówczas architekta Zacharyewicza, nie budziła w kraju dostatecznego zaufania. Nie lekceważąc bynajmniej wykształcenia, nabytego za granicą, stwierdzić musimy między sobą niejednokrotnie rozbieżność zasadniczych pojęć o naszej sztuce, szkoła bowiem każda wyciska na swych uczniach pewne piętno, którego zmazać prawie niepodobna. Co gorsza, studia na wyższych zakładach zagranicznych wnoszą w architekturę naszych miast i wsi zgoła obce elementa.

Lwowska szkoła politechniczna niestety i dziś nie stoi na wysokości współczesnych wyobrażeń o architektonicznym wykształceniu z powodów, których to wyluszczać nie będziemy; mamy też od naszego Zjazdu mandat, by wpłynąć na podniesienie tego poziomu.

Ale nawet najlepiej wyposażona politechnika nie może jeszcze złemu zaradzić, zakres bowiem nauk udzielanych na politechnikach austriackich, a nawet europejskich, w oddziałach, jak je mianują budownictwa, dąży do wykształcenia przeważnie tylko technicznego, co jest konieczne dla inżynierów dróg i mostów, dla mechaników i chemików, lecz nie może wystarczyć architektom.

Znaczne obciążenie naukami ścisłymi przynosi stanowczą krzywdę wykształceniu artystycznemu.

Stąd konieczność stworzenia źródła wykształcenia o wybitnym charakterze

artystycznym, stąd w większych środowiskach artystycznych akademie spełniają tę na politechnikach zaniedbaną rolę, przyjmując w swe grono utalentowanych architektów i stwarzając dla nich katedry.

Architektura wymaga znajomości konstrukcyj budowniczych: te jednak nie koniecznie nabyte być muszą w szkołach politechnicznych; już wyższe szkoły przemysłowe wydały szereg ludzi obeznanych praktycznie z konstrukcjami i technicznymi zasadami budownictwa; więcej — nawet zwykła, byle dobra i rozległa praktyka biurowa i budowlana dać może dostateczne o nich pojęcie i dostateczną biegłość. Człowiek, urodzony na architekta, szybko tę stronę osiąść może, potrzeba mu jednak jeszcze szkoły, gdzieby mógł umysł swój artystycznie pogłębić i osiąść sztukę: takiej szkoły brak nam w Polsce.

Jeśli dla każdej sztuki środowisko, otoczenie, atmosfera, są rzeczami pierwszorzędnej wagi, to dla architektury są one rozstrzygające o jej wartości i rozwoju.

Nic więc dziwnego, że oczy architektów całej Polski, pragnących rozwoju i wyodrębnienia swej sztuki, zwrócone są na Kraków, a w nim na naszą Akademię Sztuk Pięknych.

Kraków posiada niezliczone pomniki architektury, które dla polskiej sztuki i kultury mają wartość doniosłą i bezwzględną. Dość rzucić okiem na ogólny ich charakter.

Od wieku XII, a zatem epoki romańskiej i przejściowej liczne tego stylu posiadamy okazy, które mimo późniejszych naleciałości wykazują cechy wybitnie romańskie, jak: krypta św. Leonarda na Wawelu, mury kościoła św. Andrzeja, św. Wojciecha, Opactwo w Mogile pod Krakowem, szczegóły jak portale w kościele na Zwierzyńcu oraz wiele innych fragmentów odkrywa się codziennie przy ściślejszych badaniach.

Epokę gotycką, w wieku XIV i XV bogato ilustrują pomniki skończonej piękności, jak kościoły św. Krzyża, N. P. Maryi, św. Katarzyny, Bożego Ciała, oraz budynki cywilne, jak Biblioteka Jagiellońska i inne. Styl ten ostrołukowy z cegły mieszanej z kamieniem, wynik naszych warunków budowania i jakości materiałów, tu miał swój początek i stąd rozszedł się po całym kraju, głównie za biegiem Wisły, tworząc odcięt tego stylu, malowniczy i swojski.

Styl Odrodzenia ma tu w Krakowie przykłady pierwszorzędne: kaplicę Zygmuntofską, Zamek królewski ze swem arkadowaniem podwórzem z 1503—37 r.

Prócz niektórych części wnętrza pałacu królewskiego, mamy wiele domów i pałaców w mieście, które powstały w epoce baroka, wreszcie z tych czasów kościoły kopułowe św. Piotra i św. Anny. Epoka baroka szczególnie obfituje we fragmenty, gdyż nie ma u nas starszej budowli, któraby nie wykazywała większych lub mniejszych naleciałości z wieku XVII lub XVIII — spotykamy je na każdym kroku tak w budowlach prywatnych, jak i publicznych.

Równolegle z architekturą rozwija się stylowa rzeźba w każdym rodzaju, bądź w całościach, jako pomniki, bądź też we fragmentach, jako dekoracja szczegółów architektonicznych. Tak samo liczne mamy zabytki malarstwa, czy to sztalugowego, czy dekoracyjnego. Pomniki te i zabytki wytworzyły z całą resztą śródmieścia Krakowa harmonijną całość i nadały miastu wybitny charakter artystyczny i piękny. Utrzymanie tego charakteru miasta jest zadaniem architektonicznym pierwszorzędного znaczenia,

a Kraków stanowi w tym kierunku prze-wyborne tło i materiał do studyów, które zużytkować się dadzą w całej Polsce.

Nasza Akademia Sztuk Pięknych, kolebka polskiego malarstwa — chluby naszego narodu, świadcząca ciągle o nie-spożytej sile narodowych uzdolnień, o atmosferze gorącego umiłowania sztuki, jest niezawodnie powołaną do podjęcia naprawy stanu rzeczy w architekturze. To uznaje cała Polska, to uznaje młodzież kształcąca się na różnych krajowych i zagranicznych politechnikach i akademiach. Na łonie Akademii oczekujemy narodzenia się polskiej sztuki architektonicznej; ufamy, że Polska, wydawszy tylu malarzy i rzeźbiarzy, wydać może także pierwszorzędne talenty architektoniczne, które wychowane w wysoce artystycznej atmosferze Akademii, staną się również chlubą narodu. Studya architektoniczne, odebrane na wspólnych ławach z malarzami i rzeźbiarzami, wytworzą wspólność myśli i wyobrażeń, tak konieczną dla architektów, a z pewnością pożyteczną dla innych artystów.

Imieniem więc polskich architektów zwracamy się do Szanownej Dyrekcyi z gorącą prośbą, by zechciała energicznie ponowić swe dotychczasowe starania o utworzenie oddziału architektury przy Akademii. Uznając trudności, jakie ta sprawa przedstawia w wykonaniu, prosimy o utworzenie obecnie przynajmniej dwóch najwyższych kursów przyszłego oddziału: dwóch pracowni kompozycyi architektonicznej.

Kraków, w lutym 1909.

*W IMIENIU DELEGACYI ARCHITEKTÓW
POLSKICH:*

WŁADYSŁAW EKIELSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI,

W SPRAWIE WYDZIAŁU ARCHITEKTURY PRZY AKADEMII SZTUK PIĘKNYCH W KRAKOWIE.

Rodak nasz architekt p. A. Gravier z Paryża nadesłał do stałej Delega-

cji architektów polskich obszerny referat w sprawie utworzenia Wydziału

architektury przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie.

Autor wychodzi z założenia, że danie możliwości kształcącej się w zawodzie architektonicznym młodzieży — wyższego wykształcenia fachowego i artystycznego, oraz obudzenie w szerszych warstwach narodu zamiłowania i odczucia własnej architektury, jest pilnym i wysokim postulatem sztuki narodowej.

Skreśliwszy dalej zapatrywania swe na istotę i warunki powstawania stylów wogóle, przechodzi do czasów dzisiejszych, wskazując następnie główne zasady, na których oparte powinno być nauczanie architektury i zalecając szczególnie system, przyjęty we francuskiej Akademii architektonicznej. Wywody tej części referatu brzmią jak następuje:

* * *

My Polacy, wraz z całą Europą, przechodzimy chwilę artystyczną przelomową. Od końca renesansu żyjemy wśród ciągłych zmian cywilizacji, pojęć, uczuć.

Wszystkie narody szukają jakiegoś nowego artystycznego kierunku, niektóre z nich tylko (np. Niemcy, a jeszcze więcej Finlandczycy) zaczynają pokazywać ciekawe próby nowych stylów, które jeszcze dużo zmian przejdą, zanim się ustalą w styl rzeczywisty.

U Francuzów mniej objawia się dążenie do nowości; pomimo że ich gmachy i domy dobrze są przestudyowane, trwają oni jeszcze, — że na krótko, to więcej jak pewne, — w swych niezbyt dawnych, lecz bardzo wytwornych stylach. Niemcy biorą swe motywy dalej, bo z assyryjskiej i pompejańskiej architektury, przetwarzając je na swój sposób, nieraz bardzo zręcznie stosując do swego charakteru, klimatu, do swej epoki. Finlandczycy posługują się motywami swojskimi, i wyniki ich są już wspaniałe, niemal doskonalsze od niemieckich.

My Polacy, pragniemy iść z czasem,

ale chcemy również oprzeć się na starych motywach ziem naszych. Tych motywów, rzeczywiście swojskich, mamy bardzo niewiele, niemal architekturę drzewną tylko, — zadanie twórcze tem trudniejsze; że nie jest niemożliwym, przykład Finlandczyków dobitnie o tem świadczy.

Przy studyowaniu i nauczaniu architektury u nas nie można jednak ograniczać się do motywów wyłącznie polskich, do pojęć tylko krajowych. Powinno się dążyć, aby przyszły Wydział architektury był dopełnieniem studyów, odbytych gdzieindziej, nawet w obcych krajach, szczególnie we Francji. Z każdego zakątka świata można przynieść wątek dobrych i zdrowych myśli, do zastosowania, przetworzenia, przetrwania u nas.

Stawiając wytyczne nauce architektury w przyszłym Wydziale przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, wypadnie przedewszystkiem dotknąć ujemnych metod, które należy wykluczyć, aby uniknąć zasadniczych błędów.

Te ujemne metody nauczania, których naprzykład francuska Akademia Sztuk Pięknych stanowczo unika, dotyczą trzech punktów:

1) Archeologia, jako cel i podstawa nauk artystycznych, powinna być stanowczo usunięta.

Archeologia nie ma być celem, może być raczej źródłem motywów, które wolno przetwarzać na tle dzisiejszych potrzeb i pojęć.

Archeologia nie może być podstawą nauczania. — Jakże dziwacznie wyglądają budowle niektórych krajów, gdzie jak w Anglii, co do milimetra odtworzony pałac Farnese służy za klub, gdzie jak w Ameryce Panteon służy za motyw do 30 piętrowych domów, — lub katedra gotycka za stację kolei żelaznej. Żadna praca ucznia nie powinna być sądzona z punktu widzenia archeologii, gdyż byłoby to zaprzeczeniem twórczości, a skiero-

waniem sztuki architektonicznej na podrzędną drogę kopii, popieraniem twórczości sztucznej, martwej, fałszywej, jeżeli nie bijąco dziwacznej. Dzieła modernistyczne na podstawie archeologii są podrzędne, bo nie możemy my, ludzie dzisiejszych czasów, tworzyć w duchu artystów innych wieków. Archeologia natomiast jest dobrą, jako nauka pogładowa w stosunku do przeszłości, jako zestawienie materiału starych zabytków, jako wskazówka w usuwaniu anachronizmów.

2) Do gmatyzm estetyczny jest innym wielkim błędem. Oddanie uczniów w ręce profesora, lub szeregu profesorów, którzyby ich trzymali już nie w trybach archeologii, ale w trybach własnych, choćby najbardziej artystycznych przekonań, jest zgubne. Człowiek najbardziej wykształcony, rzadko widzi rzeczy inaczej, niż z osobistego stanowiska. Uczniowie zwykle też ujawniają w swych dziełach piętno artystyczne mistrza, który nimi kierował. Tylko wielcy artyści mogą się tego piętna wyzbycić. W praktyce chodzi jednak o osobistość nawet średnich twórców.

System nauk artystycznych, zwany francuskim, zapobiega najlepiej powyższej złej stronie nauczania (rozpatrzmy to niżej). Profesorowie są tem lepsi i tem bardziej poszukiwani przez Akademię, im mniej się uważają za mecenasów, siejących dogmatyzm osobisty, im więcej umieją bezstronnie pokierować swych uczniów. Profesorowie francuscy, zwykle też znakomicie wywiązują się z trudnego zadania.

3) Wreszcie trzecim i równie wielkim błędem jest kształcenie młodych architektów tylko na podstawach szkół inżynierskich lub technicznych. Jest ono doskonałem jako wykształcenie czysto techniczne, którego za wiele nigdy dobry architekt nie posiada. Później jednak konieczne jest uzupełnienie studiów w prawdziwej Akademii

Sztuki. Powiemy więcej — w samej Akademii pierwsze lata, czyli niższe oddziały powinny dawać wykształcenie techniczne bardzo staranne, jest to bowiem fundament konieczny. Lecz na tem poprzestać nie można.

Szkoły inżynierskie zanadto podlegają matematyce i naukom ścisłym. Inżynier twórcą w znaczeniu artystycznym być nie może, jest on niewolnikiem wzorów matematycznych. Architekt zaś powinien tworzyć niezależnie od matematyki, która służy mu później jako narzędzie do rozwiązywania wymiarów — ale oko artysty powinno być dość wprawne, aby dojrzeć odrazu niemożliwości statyczne.

Tych zalet szkoły techniczne nie wyrabiają dostatecznie, a więc ich system nie wystarcza.

Po wykluczeniu powyższych błędów łatwo dojść do pożytecznych i potrzebnych wskazań.

Przedewszystkiem hasłami nauki Sztuk Pięknych powinny być:

a) Wolność kompozycji, ujęta tylko w fundamentalne i ogólno-swiatowe prawa piękna: oryginalność i genialność są darami osobistymi, które można rozwinąć, lecz których najlepszy system nauczania nie jest w stanie stworzyć.

b) P r a w d a t. j. ściśle i szczerze związanie dzieła sztuki z prawami materialnymi. Dane dzieło jest tylko wtedy rzeczywiście artystycznym, kiedy materiał budowlany, celowość, forma i ozdoba są tak ściśle związane ze sobą, że ani jednego z tych pierwiastków nie można ująć, ani dodać bez natychmiastowego naruszenia zespołu całości. W braku tego zespołu, dzieło jest igraszką, czasem zabawną fantazją, myślą przelotną niczem nieuzasadnioną, efektem malowniczym; dzieła takie prędko nużą i idą w zapomnienie. Takimi są naprzykład pewne utwory secesyi wiedeńskiej.

Jak więc dojść praktycznie do postawionych postulatów?

System najlepszy, dający znakomite wyniki, wprowadza francuska Akademia architektoniczna. Podstawy tego systemu są:

1) *Życie uczniowskie*: uczniowie żyją i pracują w pracowniach (ateliers), młodzi w styczności ze starszymi; stąd ciągła emulacja i wymiana myśli, oglądanie pracy starszych, poprawki koleżeńskie, wspólne narady.

Pracownia posiada samorząd wewnętrzny w celach przestrzegania porządku i administracji osobistej (światło, opał, sprzęty, biblioteka).

2) *System nauczania i rozwijania artystycznego*.

Zasady: pozostawienie wolności uczniowi co do wyboru partyi architektonicznej, motywów lub stylowego kierunku swego studium. Opracowywanie projektów architektonicznych, dekoracyjnych i sztuki stosowanej z maximum wydajności twórczej i rozumowania ucznia, z minimum wpływu dogmatyzmu profesorskiego. Rola profesora pozostaje mimo to nader ważna: w krytykowaniu jawnych wad, w podawaniu możliwych rozwiązań, — jako hamulec w razie zbyt bujnej fantazyi, — jako bodziec w razie niedostatecznej wydajności, — wreszcie jako skierowanie źle ugrupowanych pojęć ucznia na właściwą drogę, bez krępowania go.

Do osiągnięcia tych zasad prowadzi sposób następujący:

Każda praca odbywa się na tle kanwy obowiązującej (szkic, esquisse), którą sam uczeń dla siebie tworzy.

Szkic ten opracowuje uczeń w małej skali i w zupełnym odosobnieniu specjalnego lokalu (łóża), w którym jest zamknięty maximum do godzin 12-tu.

Szkic ten pozostaje w rękach administracji szkolnej, nie można zatem niczego mu dodać, ani ująć.

Szkic ma być opracowany podług roz-

danego programu zapieczętowanego, już po zamknięciu ucznia w łoży. Przedtem programu tego nikt nie zna, oprócz specjalnego profesora, który obowiązkowo nie posiada swego atelier.

Szkic może być celem sam w sobie, wtedy przedstawia krótką pracę, zwaną szkicem (esquisse esquisse).

Albo szkic jest kanwą obowiązującą (esquisse rendu), na jego tle opracowuje się projekt (rendu); myśl zasadnicza szkicu powinna być zachowana; odstępianie od niej pociąga za sobą wykluczenie z konkursu.

Wszyscy uczniowie jednego wydziału opracowują ten sam program, który tworzy rodzaj konkursu.

Konkurs ma na celu otrzymanie bądź stopnia, bądź nagrody.

Stopień stanowi jednostkę; takich jednostek potrzebna jest pewna określona ilość celem przejścia z niższego do wyższego oddziału lub celem uzyskania prawa przystąpienia do egzaminu rządowego, którego wynikiem jest dyplom, a więc rzeczywiste ukończenie nauk.

Nagroda jest to fundacja pieniężna dawnych uczniów, profesorów lub protektorów sztuki; zaliczana jest pozatem jako stopień.

Konkurs rozstrzyga Jury, złożone z architektów — profesorów poszczególnych atelier i z profesora, rozdającego programy.

Po osądzeniu, projekty podlegają wystawie publicznej.

Widocznym więc jest, jak przytoczony sposób nauczania wyzyskuje do maximum samodzielność, siłę i twórczość ucznia i w jaki sposób zły wpływ dogmatyzmu zostaje usunięty.

Uczeń może nie tylko wczasu obrać sobie podług własnej sympatyi atelier, ale może dowolnie pracować na tle własnych uczuć, upodobań i kierunku.

Paryż.

A. GRAVIER.

KONKURS NA PROJEKT WZOROWEJ ZAGRODY WŁOŚCIAŃSKIEJ.

Komitet wystawy przemysłu i rolnictwa w Częstochowie r. 1909, pragnąc rozwinąć prawidłowy sposób budowania naszych zagród włościańskich, postanowił zbudować u podnóża klasztoru Jasnogórskiego zagrodę, która służyć ma jako wzór. W tym celu ogłoszono za pośrednictwem Koła architektów w Warszawie konkurs, który niedawno został rozstrzygnięty.

Wrażenie z wystawy konkursowej, pomimo dość licznie nadesłanych prac (37) nie jest zupełnie zadawalniające, i to nie pod względem artystycznym, gdyż prac pięknych jest dużo, lecz z powodu niedostatecznego uwzględnienia przez większość projektujących tych specjalnych warunków, dla których powstał konkurs. Widocznie brak jest w literaturze architektonicznej polskiej materiału do opracowania tematu w duchu odpowiednim. Na tem większą uwagę zasługują prace, które nadały charakter zagrodzie taki, iż widać odrazu, że mieszkać w niej ma nie kolonista niemiecki, nie osadnik cudzoziemski, lecz rolnik polski. Zdawałoby się, że trudno wymagać od architektów, by mieli czas na własną rękę robić studia budownictwa włościańskiego dla danego konkursu, lecz z drugiej strony nie da się zaprzeczyć, iż ewolucya, jaką przechodzimy i tak żywo odczuwana potrzeba wyodrębnienia się na każdym polu, nakłada na nas wszystkich tem większe obowiązki.

Tak się konkurs ułożył, że lepszym planom (naprz. Nr. 2, pp. F. Lilpop i K. Jankowski) nie odpowiadały elewacya lub układ ogólny, natomiast przy dobrych elewacyach słabo były rozwiązane rzuty poziome (przykład jaskrawy nagroda I). Więc też przy sądzie wypadło nie jedno z wymagań idealnych

poświęcić, jak to widać z protokołu, poniżej drukowanego.

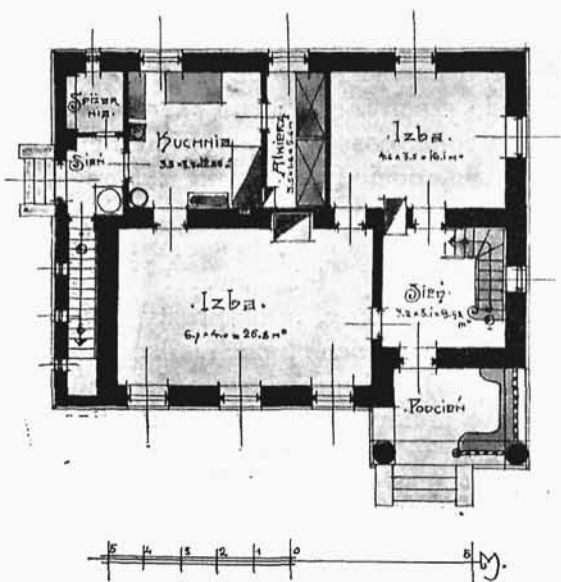
Jak każde dzieło sztuki, tak zwłaszcza dzieło architektoniczne, podlega silnie wpływowi otoczenia nie tylko najbliższego, ale i prądom z dalszych stron płynącym. Więc i tu dwa prądy uwydatniły się: wpływ, wogóle dość znaczny, architektury zachodniej (naprz. w pracach Nr. 35, 36), mniejszy — budownictwa rosyjskiego (praca Nr. 37), i tylko pewna część projektów dała charakter budownictwa naszego, czasami wyrażając się tylko w poszczególnych zabudowaniach zagrody.

Obraz pełen wdzięku i nowych pomysłów, a przytem w duchu budownictwa polskiego, przedstawił projekt Nr. 12. (autor p. Jan Witkiewicz), jednak zbyt wybujały dla teraźniejszego włościanina polskiego nawet 20 morgowego. Jest tu i ówdzie rzecz niedociągnięta, lub zbyt urozmaicona, co stwarza pewien niepokój — jak podcień domu mieszkalnego, jak potrójne okienko na dachu szopy, bez którego rzecz o wiele spokojniej by się przedstawiała, lecz pomysł stodoły i szopy, tak piękny, a tak prosty w wykonaniu (na dwóch słupach kilka belek położonych), nie sprawi trudności nawet wiejskim mularzom i cieślom, a całość doskonała w stosunkach. Dom mieszkalny ma dach zbyt wyniosły; przy wykonaniu projektu należałoby go jeszcze opracować.

Nagroda I. (pp. Kalinowski i Przybylski) daje wrażenie zagrody włościańskiej w zupełności, niepotrzebnie tylko zepsute pierwszym planem: wiszącym dachem narożnym i okienkiem z półkami przy nim; opracowanie i przeróbkę zaleciłoby należało szczególnie co do rzutów poziomych.

Projekt Nr. 27. (p. J. Handzelewicz)

o budynkach gospodarskich mało opracowanych ma domek mieszkalny bardzo dobry, lecz również, jak pięknie wyko-



W. Kononowicz. Konkurs na zagrodę włościańską.
Praca Nr. 21. Nagroda II.

nana nagroda III (pp. Raniewski, Sosnowski, Zaykowski) w widoku perspektywicznym, nie sprawia wrażenia chaty polskiej.

II. nagroda (p. W. Kononowicz) ma

budynki gospodarskie za sute i o motywach mniej szczęśliwie zastosowanych, daje jednak bardzo dobry w charakterze domek (niepotrzebnie autor szczytową ścianę ze psuł 3 oknami przy schodach do piwnicy). Dom ten może zadowolnić tych osadników polskich, którzy już stracili odczucie budownictwa wiejskiego i chcą koniecznie wzorować się na domach miejskich — tacy najwięcej wnoszą na wieś bezstylowości.

Projekt ten, niejako kompromisowy w charakterze, może po opracowaniu przyczynić się do wyrugowania bezwartościowych domków, budowanych po wsiach podług złych wzorów małomiasteczkowych.

Jeżeli komitet wystawy podjął się tak doniosłego dzieła, jak wybudowanie wzorowej zagrody, miejmy nadzieję, że znajdzie energię i fundusze na postawienie nie jednej, lecz kilku chat, które zresztą podczas wystawy mogą dobrze spełniać rolę pawilonów.

Inicytorowi tej sprawy, jak i ogłoszenia konkursu p. Alfonsowi Bogusławskiemu należą się słowa uznania.

KAZIMIERZ SKÓREWICZ.

WYCIĄG Z PROTOKOŁU SĄDU KONKURSOWEGO NA PROJEKT ZAGRODY WŁOŚCIAŃSZEJ,

za pośrednictwem Koła architektów w Warszawie (XXIII konkurs).

Posiedzenia sądu odbywały się 31 stycznia, 3, 4, 5 i 7 lutego b. r. Sąd stanowili pp. A. Bogusławski, St. Czekanowski, E. Lilpop, J. Łaszcz, K. Skórewicz, J. Wojciechowski.

Nadesłano prac 36. (37-ma praca spóźniona przyjęta została po za konkursem).

Przy pierwszym rozpatrzeniu projektów, odrzucone zostały NNr.: 1, 3, 6, 7, 15, 20, 24, 28, 30, 32, 33, 34.

Po szczegółowym rozpatrzeniu prac pozostałych — odpadły NNr. 4, 5, 9, 10, 11, 13, 14, 15 warjant, 18, 22, 26, 29, 31, 35, 36, oraz N-12, który

pomimo cech zdradzających wysoką twórczość — sumentem zaprojektowaniem nie odpowiada zadaniu konkursu na zagrodę włościańską.

Pozostałe do osądzenia NNr. 2, 8, 16, 17, 19, 21, 23, 25 i 27 podlegały powtórnie ścisłemu rozpatrzeniu i wobec tego że żadna z dziewięciu wybranych do nagrody prac nie odpowiada wszystkim warunkom, jakim zadośćuczynić winna zagroda wzorowa, za podstawę przy osądzeniu projektów sąd konkursowy uznał za właściwe przyjąć § 2 działu I warunków XXIII konkursu.

Nagrodę I-szą otrzymała praca Nr. 25. Autorowie pp.: Z. Kalinowski i Cz. Przybylski. Nagrodę 2-gą Nr. 21. Autor p. W. Kononowicz. Nagrodę 3-cią Nr. 19. Autorowie pp.: A. Raniewski i O. Sosnowski łącznie z p. W. Zaykowskim, ogrodnikiem.

Z pozostałych projektów wyróżnione zostały projekty NNr. 2. Autorowie pp.: Franciszek Lilpop i Karol Jankowski. 23 (autor p. Weiss), 27, 8 i 16. Projekt Nr. 12 (autor p. Jan Witkiewicz), jakkolwiek z powodu niestrzymania się ścisłego warunków konkursu odrzucony został, to jednak z powodu wysoce artystycznego zaprojektowania całości na odznaczenie również zasługuje.

Wobec tego sąd uznaje, że § 5 nie może być w całości zastosowany do żadnego z projektów. § 5 brzmi: »w razie wyboru jednego z projektów konkursowych do wykonania, autorowi tego projektu będzie powierzono wykonanie w naturze lub conajmniej opracowanie rysunków szczegółowych«.

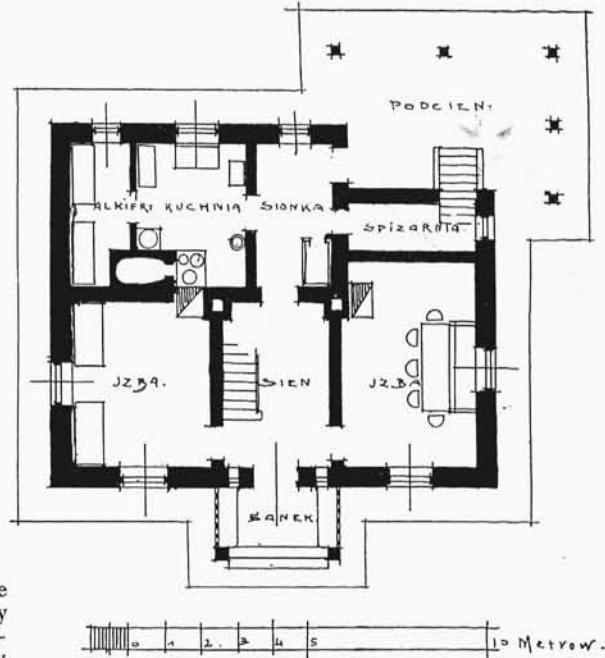
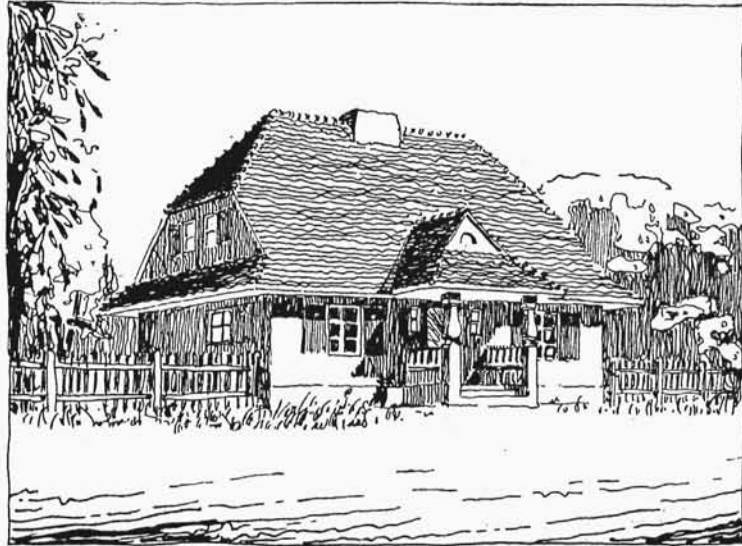
Motywy sądu prac nagrodzonych:

Nr. 25. (I nagroda): Sytuacja zupełnie udatna. Stodoła za blisko chaty i bróg u lica stodoły postawione niewłaściwie. Spichlerz tuż przy oborze wadliwie pomieszczony. Położenie chaty z budynkiem dla inwentarza, aczkolwiek malownicze, niepożądane przez wzgląd na bezpieczeństwo ogniowe. Plan chaty nieobmyślany w szczegółach. Alkierz tuż przy sieni zupełnie zimny, w jednej z izb niema pieca. Architektura całości pełna prostoty i swojskiego wdzięku, typowo ludowa, ujawniająca doskonale charakter zagrody. Projekt twórczy artystyczny.

Nr. 21. (II nagroda): Połączenie budynku gospodarskiego ze stodołą na sytuacji wadliwej ze względu na bezpieczeństwo ogniowe. Plan chaty zadawalniający. Sień główna i jedna z izb powiększone znacznie na niekorzyść sionki przy kuchni i schodów do piwnicy. Wygląd zewnętrzny chaty wybitnie swojski, dobry w proporcjach i estetyczny. Przejaskrawiona akwarela maćci niepotrzebnie wrażeń całości. Budynki gospodarskie, umiejętnie projektowane i rysowane, mają charakter raczej zabudowań dworskich.

Nr. 19. (III nagroda): Sytuacja budynków dobra. Okólnik dla drobiu i świń za blisko domu, a studnia za blisko tegoż okólnika i ustępu położona. Plan chaty dobry, kuchnia i izby rozumnie zgrupowane przy jednym palenisku, rozkład mieszka-

nia wygodny. Izba mniejsza wobec trzech ścian zimnych ogrzana niedostatecznie, a sionka przy kuchni, wiszące schody i parnik, za szczupłe. Zaradzić temu można bardzo łatwo przez skasowa-

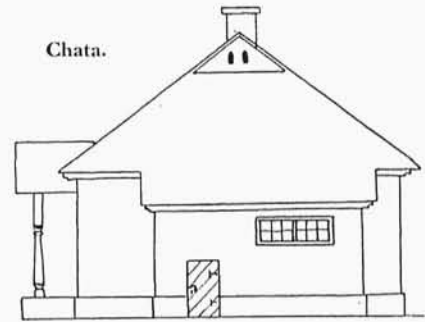


Józef Handzelewicz. Konkurs na zagrodę włościańską. Praca Nr. 27, odznaczona.

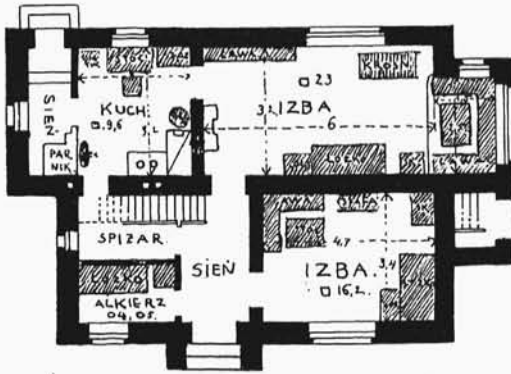
nie zbytej tam przyźby, na czem zyskalby i wygląd zewnętrzny chaty. Zabudowania gospodarskie dobre. Strzecha na stodole ze względów ogniowych niepożądana. Całość skromna i estetyczna. Charakter zagrodowy utrzymany. Kompozycja szlachetna o znamionach swojskich z pewnymi



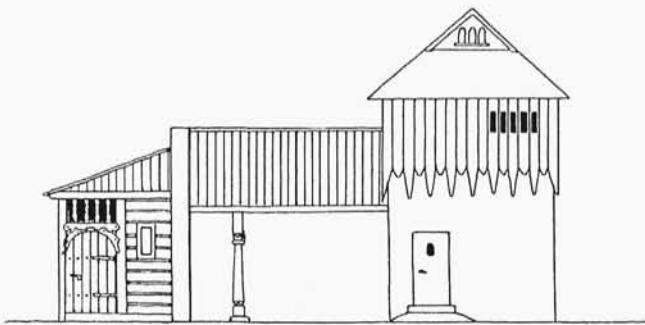
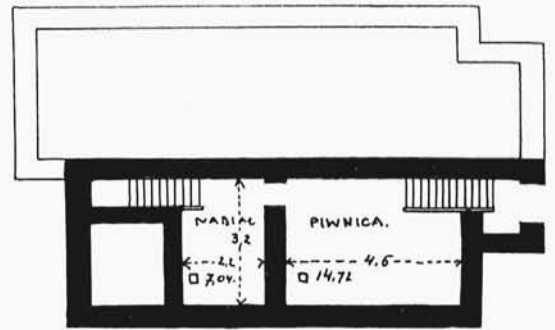
ELEWACJA GŁÓWNA.
Chata.



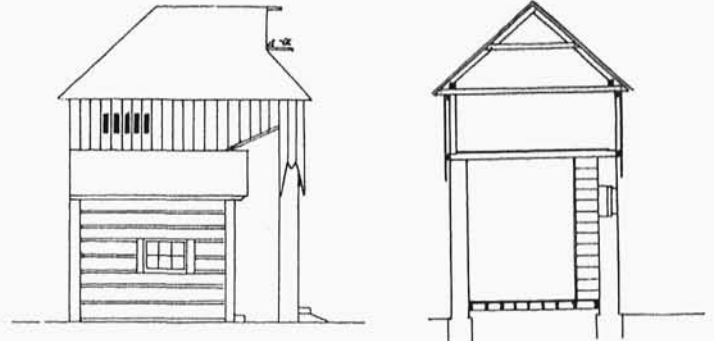
Chata.
ELEWACJA BOCZNA



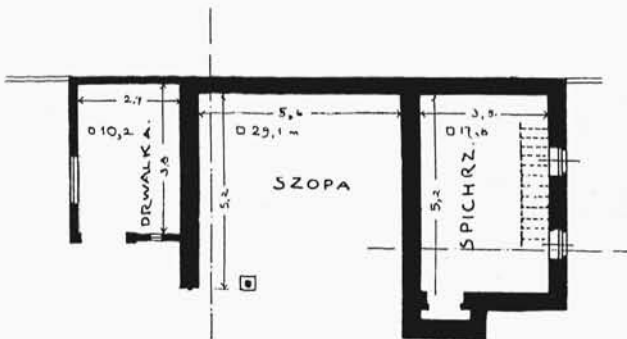
PLAN PARTERU



Drwalka, szopa, spichrz.



Drwalka, szopa, spichrz.

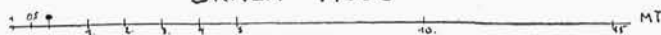


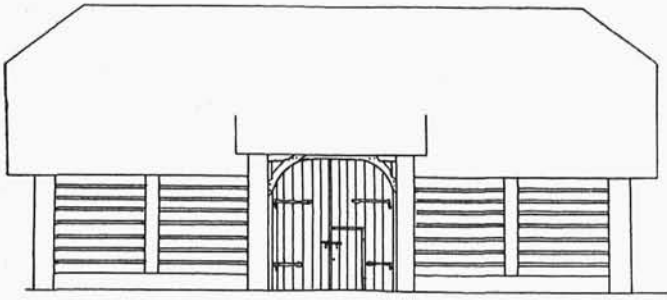
Drwalka, szopa, spichrz.



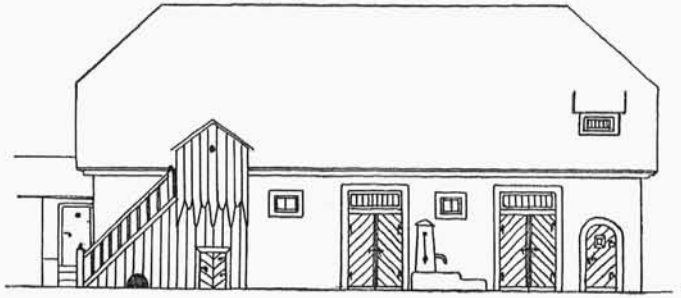
Chata (alternatywa).

SKALA 1:200



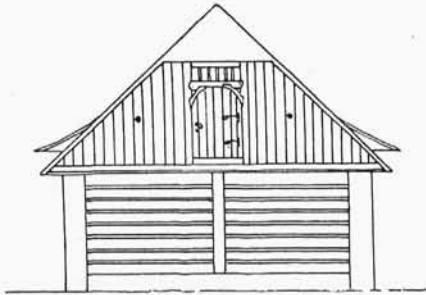


ELEWACJA OD DZIEDZIŃCA.
Stodoła.

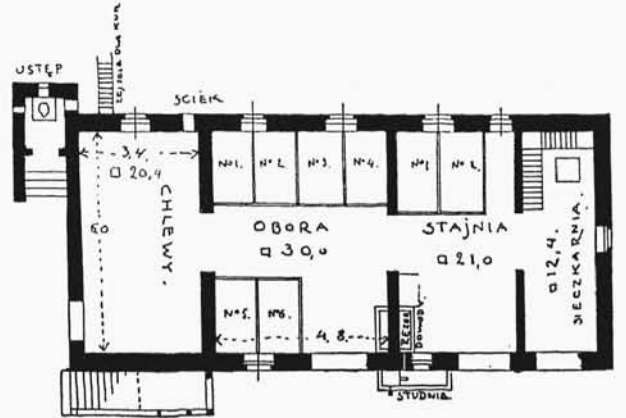


ELEWACJA GŁÓWNA
Chlew, obora, stajnia, siczekarnia, kurnik, ustęp.

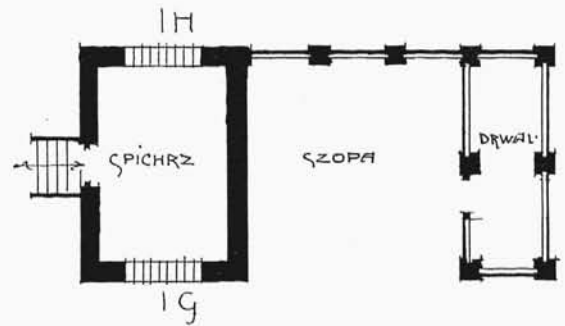
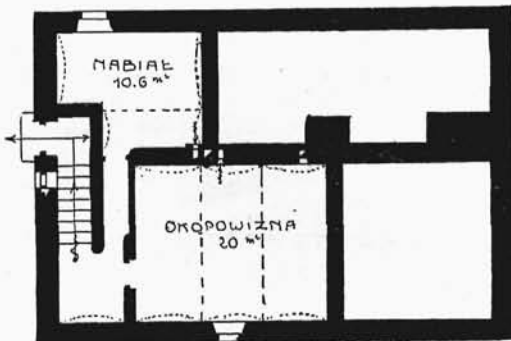
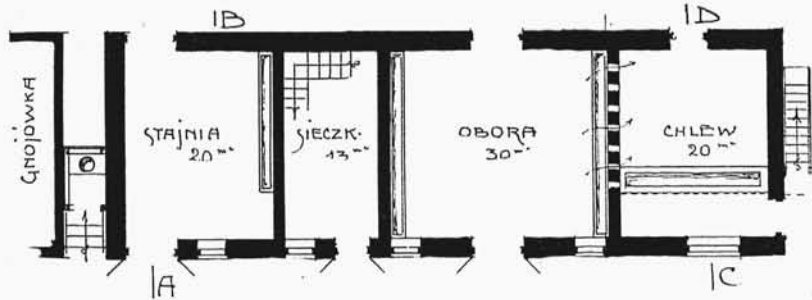
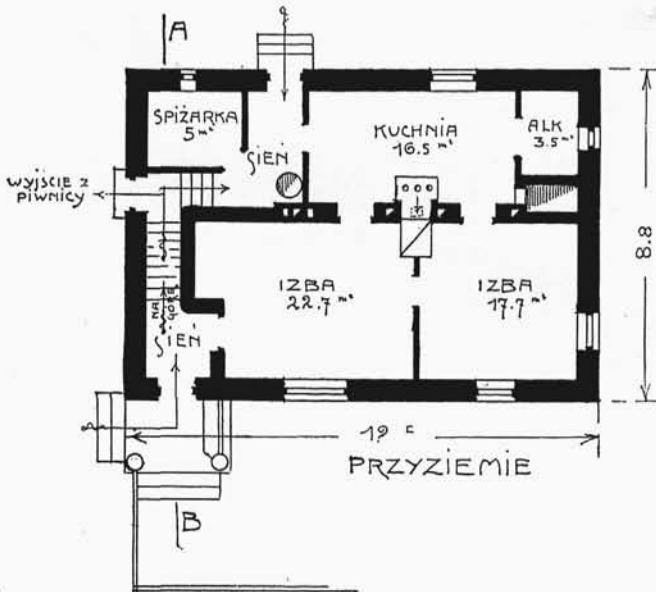
SKALA 1:200



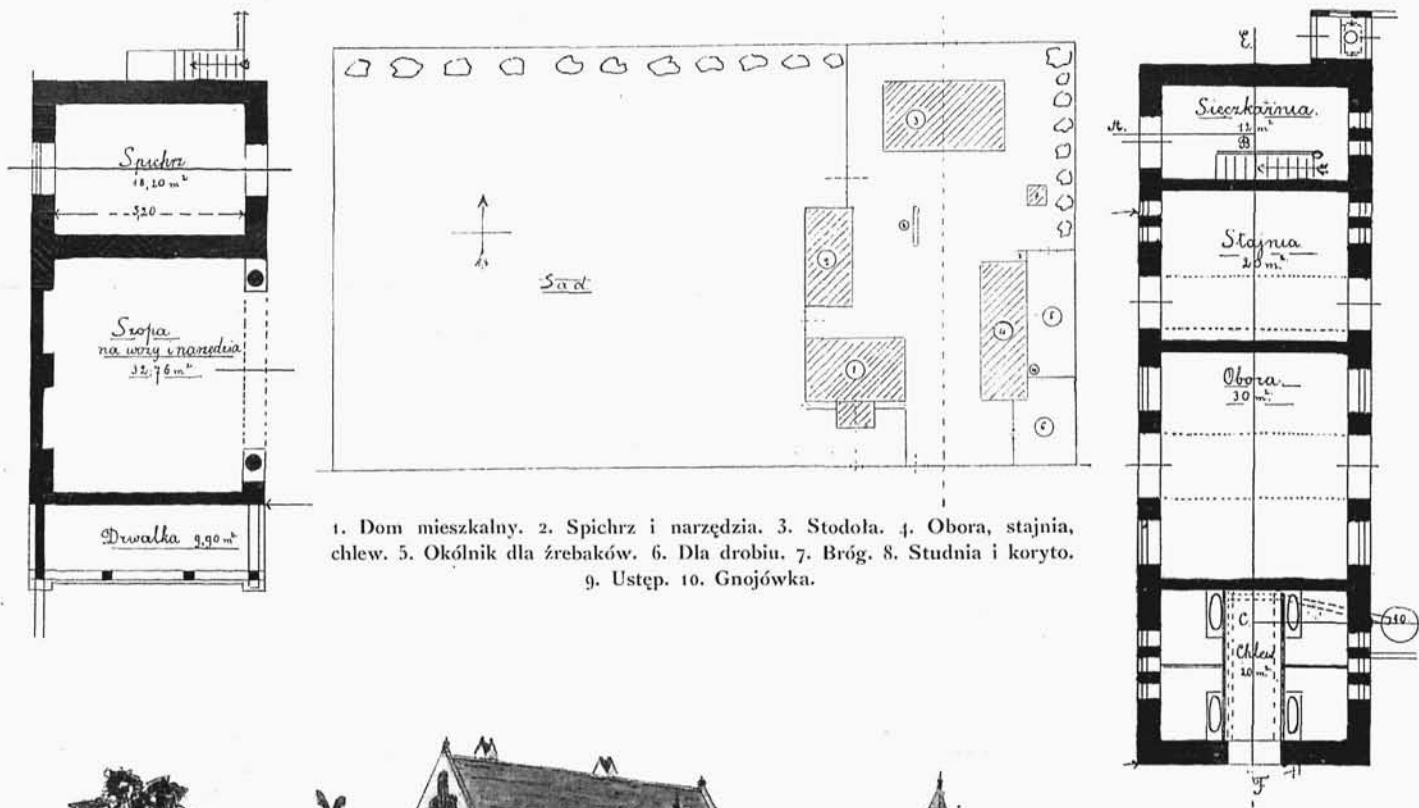
BOCZNA ELEWACJA
Stodoła.



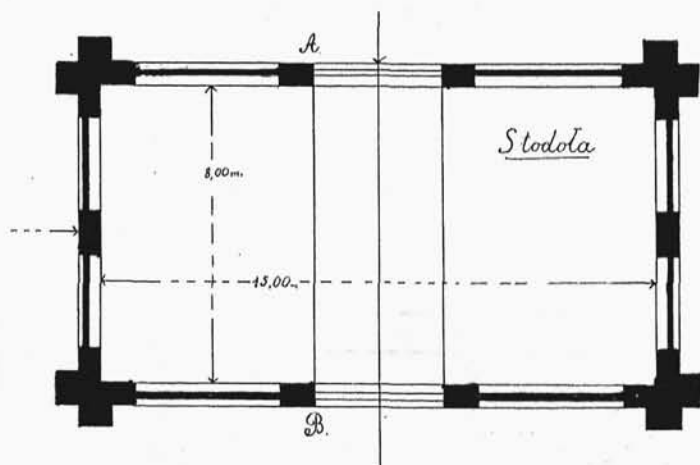
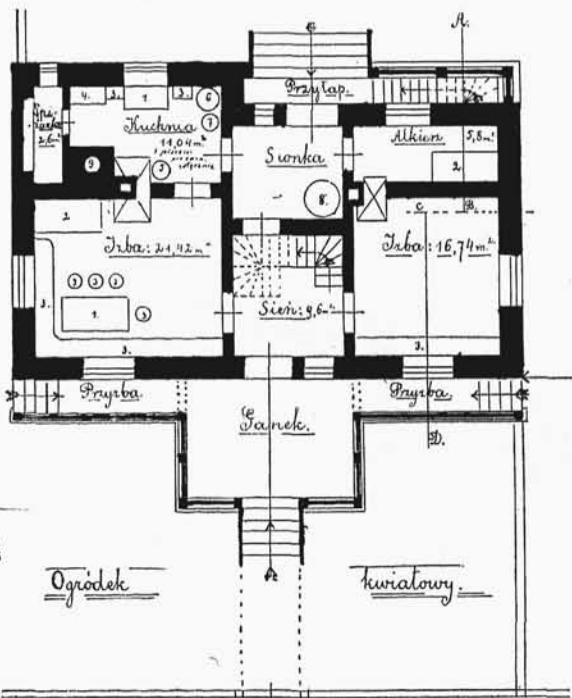
PRACA NR. 2. ODZNACZONA. FRANCISZEK LILPOP i KAROL JANKOWSKI.

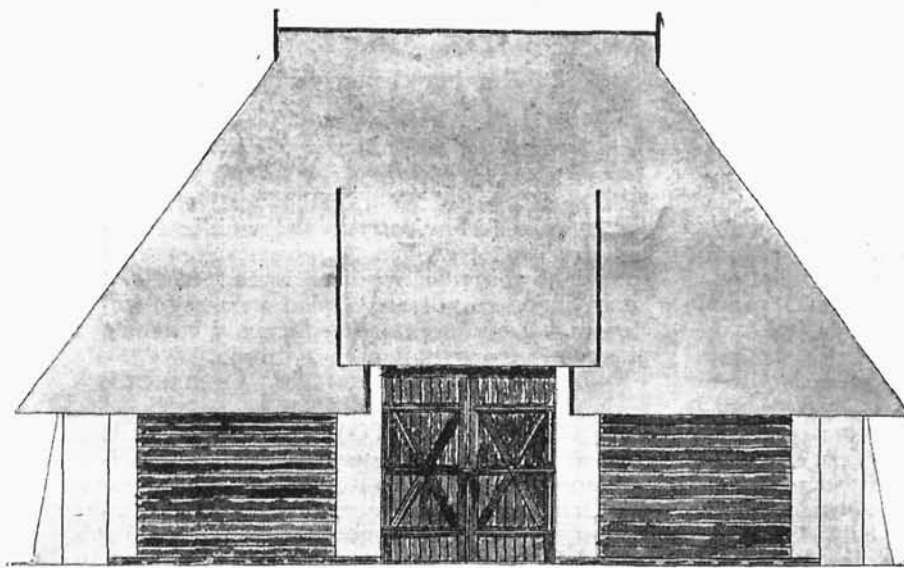
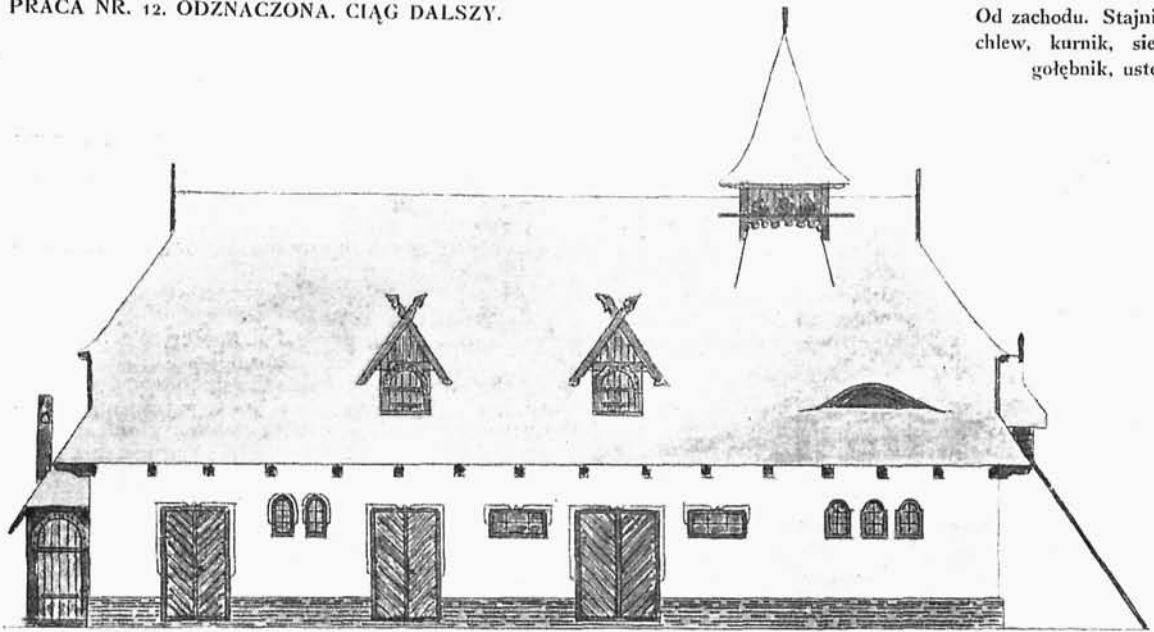


SKALA 1:200

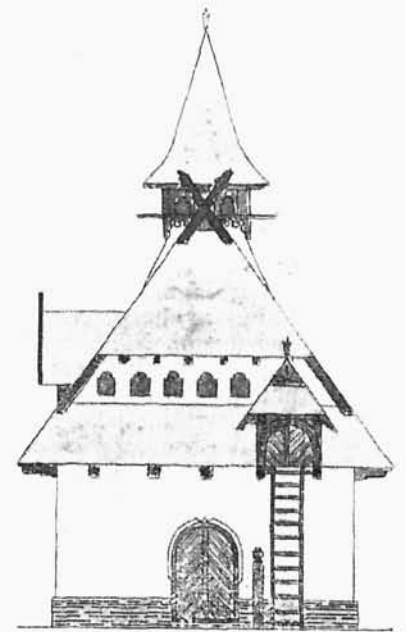


1. Dom mieszkalny. 2. Spichrz i narzędzia. 3. Stodoła. 4. Obora, stajnia, chlew. 5. Okólnik dla żrebacków. 6. Dla drobiu. 7. Bróg. 8. Studnia i koryto. 9. Ustęp. 10. Gnojówka.

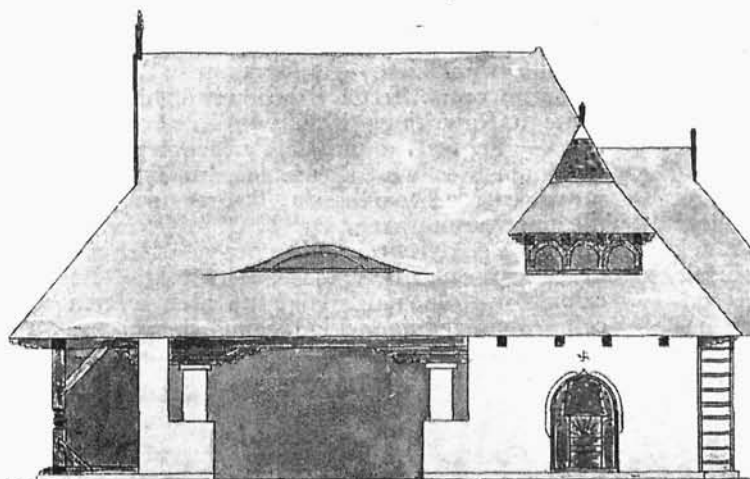




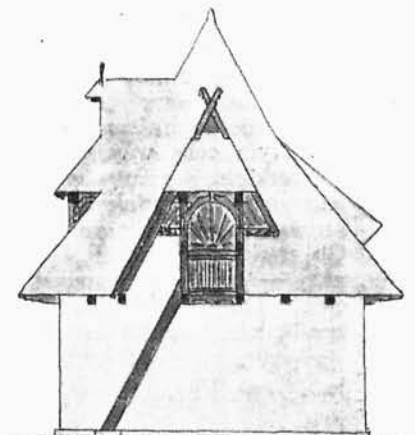
Stodoła. Od południa.



Stajnia, obora i t. d., od południa.



Spichrz, drwalka, szopa na narzędzia. Od wschodu.



Spichrz i t. d., od północy.

naletciałosciami obcemi. Projekt wykonany szkicowo z umiarem artystycznym.

A to motywy sądu, szeregu projektów odznaczonych, których reprodukcje załączamy:

Projekt Nr. 2. Sytuacja dobra. Plan chaty prosty, dobry — wyróżnia się ze wszystkich racjonalnym ogrzewaniem kuchni i izb przy jednym palenisku i dobrym rozkładem. Dojazd do piwnicy z okopowizną nie uwzględniony. Wygląd zewnętrzny chaty nader prosty o motywach swojskich, modernizowanych. Budynki gospodarskie dobre, lecz w kompozycji nie dostosowane do charakteru całości.

Projekt Nr. 12. Na sytuacji budynki zbytnio skupione. Powierzchnia zabudowana chaty znacznie większa od żądanej, wynosi 140 m. (nie licząc ganku i przyzb). Budynki gospodarskie zaprojektowane w sposób interesujący. Pomysłowością kompozycji wyróżnia się szopa. Całość twórcza, wielce artystyczna — traktowana jednak za suto. Odpowiednia dla bogatego osadnika.

Projekt Nr. 27. Sytuacja dobra. Plan chaty dobry, a jeszcze lepszy w alternatywie. Wygląd chaty typowy zarówno w projekcie, jak i w alternatywie. Budynki gospodarskie w planach i elewacjach nieopracowane.

* * *

Nie rozporządzając całym materiałem konkursowym, który po krótkotrwałej wystawie w Warszawie, został odesłany do Częstochowy, podaliśmy w reprodukcji częściowej szereg prac nagrodzonych i wyróżnionych. Materiał ten zawdzięczamy uprzejmości p. Kazimierza Skórewicza z Warszawy, który prace te wybrał i na nasze zamówienie, kazał sporządzić klisze w Warszawie.

KRONIKA.

PAMIĘCI PROF. JULIANA ZACHARYEWICZA. Od Grona profesorów Szkoły politechnicznej we Lwowie otrzymaliśmy następującą odezwę, z której treścią się solidaryzujemy, zachęcając gorąco architektów i przyjaciół architektury polskiej do poparcia podanego projektu.

ODEZWA.

Głęboko w pamięci niezatartymi ślady wyryła się nam działalność nieodżałowanej pamięci Juliana Zacharyewicza — nam, którzyśmy bezpośrednio tej działalności byli świadkami. Nie potrzebujemy też z tego powodu nikomu z nas tej działalności przypominać, bo wiemy wszyscy, kim był ś. p. Zacharyewicz jako profesor i architekt, czy też jako działacz w życiu społecznym. Młodsze jednak pokolenie tak architektów i techników, jakoteż i ludzi, którym rozwój architektury w Polsce nie jest obojętny, w powodzi wrażeń, jakie nam każdy dzień tego stulecia ze sobą niesie, łatwo zatracić może właściwy sąd o tych, którzy zakładali podwaliny do tego, z czym dziś już zżyliśmy się i uważamy za proste, naturalne, powszednie.

To też chcąc na zawsze utrwalić i uczcić pamięć Zacharyewicza, tego pioniera postępu na każdym polu, na którym pracował, postanowiło Grono profesorów Szkoły politechnicznej umieścić odpowiednią tablicę pamiątkową, względnie biust, w obrębie Szkoły politechnicznej.

W tym celu wzywa podpisany Komitet wszystkich, komu pamięć Zacharyewicza jest droga, do jak najobfitszych składek i nie wątpi, że nikt z osób, którzy osobiście Go znali, nie uchyli się od wydatnej daniny — od tego obowiązku, który na nas ciąży. Od wysokości zebranej kwoty zależeć będzie ponadto ewentualne ufundowa-

nie stypendium imienia Zacharyewicza dla słuchaczy architektury na Politechnice.

Składki należy nadsyłać pod adresem prof. Romana Dzieślewskiego — Lwów, Politechnika.

Za Komitet Grona profesorów:

*Edgar Kováts, Gustaw Bisanz, Jan Lewiński,
Teodor Talowski, Roman Dzieślewski.*

REDAKCJI »PRZEGLĄDU TECHNICZNEGO« (dział architektury) w Warszawie. Przesyłając na tej drodze Szanownej Redakcji podziękowanie za życzliwe wyrazy w Nr. 4 b. r. i gorące polecenie pisma naszego kolegom i prenumeratorom, łączymy również z naszej strony najlepsze życzenia.

REDAKCJA.

KOŁO ARCHITEKTÓW WE LWOWIE odbyło ostatnimi czasy pod przewodnictwem prezesa p. W. Rawskiego szereg posiedzeń, na których obradowano nad sprawami, ściśle złączonymi z uchwałami Zjazdu delegatów w Krakowie*). Niektóre z tych uchwał już wykonano, co do innych rozpoczęto energiczną akcję. I tak: uzyskano od wydziału głównego Tow. politechnicznego 100 kor. na cele Stałej Delegacji architektów polskich. — Delegatami ze Lwowa wybrano pp.: Alfreda Broniewskiego, Wincentego Rawskiego i Alfreda Zacharyewicza. — Uchwalono urządzić w drugiej połowie maja b. r. we Lwowie lokalną wystawę architektoniczną, której urządzenie powierzono arch. Dr. T. Obmińskiemu, mianując go dyrektorem wystawy. — Uchwalono zaprenumerować »Architekta« dla członków Koła, nakładając na nich w tym celu odpowiednią wkładkę miesięczną. —

*) »Architekt«, zesz. 1, r. 1909.

Dzięki staraniom prezesa i poszczególnych członków Koła sekcja ekonomiczna Rady miejskiej we Lwowie uchwaliła wstawić do budżetu na 1909 r. 500 kor. subwencji dla »Architekta«. — Z inicjatywy Koła odbyła się 22 grudnia 1908 r. ankietę w sprawie reorganizacji wydziału budownictwa lądowego na Politechnice lwowskiej. W ankiecie wzięli udział oprócz całego zarządu Koła także profesorowie Politechniki pp.: rektor Niementowski, wice-rektor Syniewski i dziekan Bogucki. Podczas ankiety wyjaśniło się, że Grono profesorów Politechniki już poprzednio wniosło podanie do rządu o utworzenie drugiej katedry architektury i o nast. docentury: form architektonicznych i perspektywy malarskiej, historii sztuki z estetyką, wewnętrznego urządzenia, oświetlenia i instalacji, architektury drzewnej. Z ankiety wyłoniła się ściślejsza Komisja (pp.: Bogucki, Broniewski, Zb. Lewiński, Obmiński, Rawski), która ułożyła szczegółowy program reorganizacji wydziału budownictwa na Politechnice, biorąc pod uwagę znany memoriał młodzieży oraz uchwały Grona profesorów. Zredagowaniem programu zajęli się pp.: prof. Bogucki i Dr. Obmiński. — 8 lutego b. r. na zebraniu Koła, w którym wziął udział naczelny redaktor »Architekta«, wyłoniła się myśl wydawania przy »Architekcie« od czasu do czasu specjalnego dodatku z reprodukcjami prac architektów lwowskich.

WYBORY DO D. A. P. Z KRAKOWA. Dn. 18 lutego b. r. krakowskie Towarzystwo techniczne dokonało wyborów do Stałej Delegacji architektów polskich. Wybrani zostali pp. Władysław Ekielski, Franciszek Mączyński i Kazimierz Wyczyński.

WYSTAWA ARTYSTÓW polskich »Sztuka« otwartą zostanie w Krakowie w gmachu T-wa Przyjaciół sztuk Pięknych dn. 15 marca 1909 r. i trwać będzie do końca kwietnia.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI w Krakowie. Dnia 21 stycznia 1909 r. odbyło się posiedzenie Komisji do badania historii sztuki w Polsce pod przewodnictwem prof. Dra Maryana Sokołowskiego.

Na wstępie przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie pamięci zmarłego w. dn. 17 stycznia Adama hr. Krasieńskiego. Przez przedwczesną śmierć śp. Adama hr. Krasieńskiego poniosło stratę całe polskie społeczeństwo. Wiadomo z jakim zapałem zmarły pracował na rozmaitych polach i wśród trudnych warunków dla dobra kraju, jak każdy jego czyn był zawsze podyktowany najszlachetniejszą i najpiękniejszą intencją. Śp. Adam Krasieński nie był wprawdzie współpracownikiem Komisji historii sztuki, nie mniej jednak jako prezes warszawskiego

Towarzystwa Opieki zabytków sztuki i kultury oddał jej niejedną przysługę. Cześć Jego pamięci.

Następnie prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski przedłożył referat o nieznanym dotychczas malarzu polskim, który odbywał studia w Hollandyi w pierwszej połowie XVII w. Wiadomość o nim pochodzi z archiwum notaryalnego w Amsterdamie, które od lat kilku bada z takim znakomitem dla dziejów sztuki hollenderskiej rezultatem, Dr. A. Bredius. Artystą tym był Krzysztof Tretkowski, ur. w r. 1622, a w 1642 bawiący w Amsterdamie na studiach u sławnego malarza martwych natur Eliasza Voncka (1605—1652). Spotykamy u niego Tretkowskiego w czerwcu i sierpniu 1642 r. jako »towarzysza malarskiego«. Zdaniem referenta osobę Tretkowskiego związać należy bezsprzecznie z malarzem krakowskim, Janem Tricusem, który wedle ostatnich badań prof. Mycielskiego zwał się na pewno Trethko, a który właśnie w r. 1642 bawił na studiach u Jakóba Jordaensa, w niezbyt odległej Antwerpii; obaj malarze należeli niezawodnie do tej samej rodziny i zapewne razem na naukę malarstwa do Niderlandów przybyli.

Następnie p. Maciej Szukiewicz przedłożył komunikat o bibliotece seminaryum duchownego w Żytomierzu. W bibliotece tej odnalazł 3 dzieła, mające ogólniejszy interes; naprzód pergaminowy graduał roboty krakowskiej z r. 1642, sporządzony przez brata Błażeja cognomento Derey dla zakonu OO. Dominikanów w Łucku, potem łaciński rękopis polskiego Trynitarza Aleksandra, powstały w Rzymie 1758 r. Rękopis ten, którego główna waga leży w rysunkach i planach, traktuje o geografii astronomicznej, akustyce, optyce a przede wszystkim o architekturze. Rękopis obejmuje ilustracje różnych włoskich kościołów i pałaców, jak również zdjęcia detaliczne portali, okien, kolumn etc. Nadto znalazł p. Szukiewicz w tej bibliotece unikat (jak się zdaje) śpiewnika dysydenckiego, który jakkolwiek uszkodzony (pierwszych i ostatnich kart brak), jest pierwszorzędnym dokumentem kulturalnym i może choć w części wypełnić lukę w piśmiennictwie aryańskim tak dotkliwie odczuwaną przez badaczy naszej literatury.

Dr. Jan Ptaśnik przedstawił materiały odnoszące się do historii budowy kolegiaty w Pułtusku, zebrane w archiwach pułtuskich i plockich. Najpełniejszy materiał pochodzi dopiero z początku XVII w. Przedstawił również wiele materiałów archiwalnych do sprzętów kościelnych i naczyń, z tego względu ciekawych, że niektóre z nich z krakowskich mistrzów były zamawiane lub też przez biskupów Erazma Ciołka, Dunina, Wolskiego, Baranowskiego, Szyszkow-

skiego i innych, kolegiacie zostały podarowane. Drugi komunikat dotyczył interesującego i obszernego testamentu biskupa płockiego St. Łubieńskiego, znanego historyka z pierwszej połowy XVII w., wreszcie trzeci komunikat odnosił się do stosunków kulturalnych Krakowa, a mianowicie Dr. Ptaśnik zwraca w nim uwagę na rewizję wieży Zygmuntońskiej z r. 1555, grożącej ruiną. Pokazuje się z tej rewizji, że już wówczas wiedziano o braku fundamentów, co uważano za główny powód rysowania się murów, a przecież, jak ostatnie badania wykazały, braków nie usunięto.

P. Turczyński Stanisław mówił o fabryce porcelany i fajansów w Baranówce na Wołyniu. Założycielem i dyrektorem jej jest jeden z kierowników fabryki koreckiej, Michał de Mezer; rzemieślnicy zostają sprowadzeni przeważnie z Korca, stąd na wyrobach baranowieckich wyraźne wpływy, a niekiedy naśladownictwo wzorów wiedeńskich i saskich — via Korzec. Z małym wyjątkiem wyroby były zaopatrzone w marki, z których najczęściej spotykamy trzy niebieskie gwiazdki z napisem »Baranówka« lub bezeń, dalej tylko napis »Baranówka« lub litera »B«, zaś po r. 1829 rosyjski herb państwa i napis Baranówka (rosyjski, rządziej polski). W r. 1829 umierają Michał de Mezer, właściciel fabryki i brat jego Franciszek; fabryka przechodzi do rąk ich synów. Od tego czasu datuje się stopniowy upadek pod względem doskonałości wyrobów.

W latach 1865—68 usuwają się wspólnicy fabryki, opartej na akcyach; pozostaje ona do r. 1890 w rękach Józefa de Mezer, następnie częściowo przechodzi na własność hr. K. Grocholskiej, a w 1896 nabywa fabrykę dzisiejszy jej właściciel p. M. Gripari.

Wreszcie prof. Maryan Sokołowski przedłożył szereg fotografii z kolegiaty w Łasku i ze znajdujących się w niej zabytków. Kościół gotycki, w epoce baroka częściowo przebudowany, należy do cenniejszych zabytków architektury w Polsce. W głównym ołtarzu mieści się prześliczny medalion z marmuru, wyobrażający Madonnę z Dzie-

ciątkiem. Dzieło to słynnego Andrea della Robbia. Z zabytków przemysłu artystycznego wymienić należy na pierwszym miejscu niezwykle cenną i piękną kapę z XVI w. Haft to najprawdopodobniej włoskiej roboty.

WYSTAWA SZTUKI KOŚCIELNEJ w Wiedniu. Z powodu zamierzonego udziału artystów austriackich w wystawie sztuki kościelnej w Düsseldorfie w r. 1909*), odbyło się niedawno w Wiedniu, w lokalu Towarzystwa sztuki chrześcijańskiej (Leogesellschaft) zebranie delegatów następujących towarzystw: Secesyi, Hagenbund'u, Künstlergenossenschaft, Klimtgruppe, T-wa »Manes« i T-wa »Sztuka« (którego delegatem był prof. Teodor Axentowicz). Uchwalono nie brać udziału w wystawie w Düsseldorfie, natomiast urządzić w Wiedniu w r. 1910 wielką wystawę austriacką sztuki kościelnej, na urządzenie której zużytkować przyrzeczoną już przez rząd subwencję. Na wniosek przewodniczącego zebrania prof. teologii ks. Swobody, uchwalono domagać się od rządu podniesienia subwencji do wysokości 200.000 koron. Wystawa może mieć wielkie znaczenie dla rozwoju sztuki kościelnej w Austrii, przeto zasługuje również na baczną uwagę artystów polskich.

II. MIĘDZYNARODOWY KONGRES archeologiczny w Kairze, wraz z pobytem w Aleksandryi i wycieczką do Górnego Egiptu, odbędzie się w dniach od 7-go do 22-go kwietnia 1909 r. mianowicie: zebrania w Aleksandryi 7-go i 8-go kwietnia, 10-go otwarcie kongresu w Kairze, posiedzenia kongresu od 12-go do 15-go; 15-go wycieczka do Górnego Egiptu, która trwać będzie od 3—6-ciu dni. 22-go kwietnia powrót do Kairu. Kongres podzielony będzie na następujące sekcje: I. Archeologia przedklasyczna; II. Archeologia klasyczna; III. Papyrologia; IV. Archeologia religijna; V. Archeologia bizantyńska; VI. Numizmatyka i geografia. O karty udziału (w cenie 13 frank.), program i wszelkie informacje zgłaszać się należy pod adresem: à la Commission du 2-me Congrès archéologique international, au Musée Égyptien, Caire.

PIŚMIENICTWO.

Budownictwo drzewne i wyroby z drzewa w dawnej Polsce. Zygmunt Gloger, Warszawa. 1907—1909. Tom I-szy, (serje I—IV), str. 383, z licznymi ilustracjami. Bardzo pożyteczne wydawnictwo w układzie słownika monograficznego, doprowadzonego w zakończonym obecnie tomie I-szym do litery D włącznie, obejmuje bogaty materiał historyczny, archeologiczny,

językowy i ilustracyjny z zakresu budownictwa, ciesielstwa i rozmaitych z tem związanych rzemiosł i rękodzieł w dawnej Polsce.

„ЕЖЕГОДНИКЪ“, rocznik T-wa architektów-artystów w Petersburgu. R. 1906, stron 135 i r. 1907, stron 160 (rocznik 1908 w druku).

*) »Architekt«, 1908 r. zesz. 12, str. 154.

Od r. 1906 T-wo architektów-artystów, którego siedzibą jest Akademia Sztuk Pięknych w Petersburgu, wydaje co roku album z reprodukcjami dzieł architektury rosyjskiej. Redakcję stanowią pp.: S. Barkow, E. Baumgarten, Ł. Brajlowski, S. Gałęzowski, A. Grube, W. Iljaszew, W. Karpowicz, N. Kozłow, E. i N. Lanceray, F. Lidwal, W. Pokrowskij, N. Roehrich, A. Staborowski, hr. P. Siuzor, I. Fomin, F. Szechtel, W. Szczusiew. Album wydane wytwornie, daje dobre pojęcie o nowoczesnej architekturze rosyjskiej, która najbardziej oryginalnie przedstawia się w budowie cerkwi. Wśród autorów dzieł reprodukowanych spotykamy parę nazwisk architektów polskich, jak pp. M. Lalewicz, St. Noakowski, I. Padlewski i M. Peretiatkowicz, a w Komitecie redakcyjnym — p. S. Gałęzowski.

ЗОЛОТОЕ РУХО (La toison d'or). Moskwa. 1908. Nr. 11—12. Reprodukcyje dzieł E. Lanceray (artykuł Rostisławowa) i K. Somowa; C. Moris: Nowe prądy w sztuce francuskiej; A. Uspienski: Rzeźba na kości; bogaty dział literacki i kronika artystyczna.

„ЗОДЧИЙ“. Petersburg r. 1908. Nr. 52. W. Kurbatow: O architekturze ogrodów. Tablice: B. Botkin: szkic cerkwi na cmentarzu; D. Kryżanowski: dom modlitwy staro obrządku; A. Dmitriew: projekt szkoły; N. Wasiliew i S. Kriczynskij: przebudowa domu. R. 1909. Nr. 1 i 2. W. Mołczanski: Rzeźnia miejska we Lwowie, detaliczny opis urządzenia z licznymi ilustracjami, oparty na osobistych studyach autora, a także na broszurze dyrektora budownictwa we Lwowie p. Goreckiego p. t. »Nowa rzeźnia miejska z targowicami«.

Art et Décoration. Paris. 1909. Janvier, M. P. Verneuil: Les papillons, leur étude. leur interprétation décorative.

L'Émulation. Louvain, (organe de la Société Centrale d'architecture de Belgique). 1908. Nr. 11. Le Ring viennois. Salles de théâtre. Na tablicach: O. Van Rysselberghe: wille w Westende i Uccle.

Revue alsacienne illustrée. Strasbourg. 1909. N-ro. 1. F. Dollinger: Châteaux d'Alsace. Oberkirch; H. Scheffer: Initiales ornées de sujets strasbourgeois; W. Wittich, M. Lichtenberger: Civilisation et patriotisme en Alsace.

Der Architekt. Wiedeń. Styczeń 1909 r. Joseph Aug. Lux: Über die Aufgaben und Ziele einer Architekturzeitschrift. Podnosząc różne trudności kierowania piśmie architektonicznym, które powinno służyć przede wszystkim idei artystycznej, więc uwydatniać wszystko co w architekturze, jak najszerzej pojętej, jest życiem i twórczością, autor zaznacza, że w dzisiejszych czasach gorączkowego szukania i postępu nowych idei, nowych punktów widzenia,

może nieraz co do poszczególnych kwestyj zachodzić różnica zdań i zapatrywań pomiędzy piśmie, jego przyjaciółmi i czytelnikami. To jednak nie powinno zrażać nikogo, ponieważ gdy chodzi o sprawy ogólne, o dobre postawienie kwestyi, różnica zdania ma również swoją wartość, jako podnieta; a dla czytelnika nie może być ideałem, spotykając się w swoim piśmie zawsze z własnym nie podlegającym dyskusji zdaniem. — Fryderyk Ohmann: Salzburg und Mirabell (ilustrowane). Na tablicach projekty i budynki wykonane: F. Ohmanna, O. Wagnera, C. Discher'a i innych.

Oesterreichische Wochenschrift für den öffentlichen Baudienst. R. 1909. Nr. 3. Jos. Aug. Lux: Technik und Schönheit (Grundsätze der Stein- und Eisenarchitektur). Bardzo interesujące studyum, ustalające zasadnicze właściwości architektury kamiennej z jednej strony, konstrukcyi żelaznej z drugiej. Pierwsza — to sztuka ograniczania przestrzeni za pomocą mas i płaszczyzn o pewnych proporcjach, które są zarówno wynikiem właściwości materiału, jak i harmonijnego poczucia piękna. Druga — to sztuka stwarzania prawie niematerialnych przezroczystych sieci i szkieletów, otwierająca nowe widnokreśli oddalenia i wysokości, zupełnie obce dotychczasowym pojęciom o proporcji, sztuka, której cała istota wyraża się w linii konstrukcyjnej, opartej na rachunku, a najwyższą zaletą jest praktyczność i śmiałość konstrukcyi. Z powodu tych zasadniczych różnic, każda ma też swą własną estetykę i byłoby błędem, gdyby budownictwo żelazne w śmiałym swym pochodzie ku nieokreślonej jeszcze przyszłości zapożyczać miało formy architektury kamiennej.

Der Städtebau. Berlin-Wien. 1909. H. 1. Baltzer: Versuche zur Erhaltung der Lübecker Stadtbilder; L. Müller: Die städtische Bodenfrage; T. Goecke: Skizze zum Bebauungsplan für die Stadt Luckau. — H. 2. Bühmert: Englische Arbeiterwohnhäuser in deutscher Beleuchtung; L. Müller: Die städtische Bodenfrage.

Moderne Bauformen. Stuttgart. 1909. H. 1. Meble Bruno Paul'a z Berlina. Prace architektoniczne i wewnętrzne urządzenia W. Kreisa z Düsseldorfu, H. Billinga & W. Vittali'ego z Karlsruhe. Prace dekoracyjne i wewn. urządzenia Ph. Schäfera z Düsseldorfu, G. Halmhubera z Kolonii, R. Guhr'a z Drezna.

Wiener Bauindustrie-Zeitung. R. 1909, Nr. 15 (styczeń). Die Bauausstellung in Stuttgart 1908, z licznymi ilustracjami. N. Nr. 17, 18 i 19. — Heilmann & Littmann: Königlich bayrisches Theater in Kissingen, z licznymi ilustracjami.

Deutsche Kunst u. Dekoration. Darmstadt. 1908. Oktober. H. Muthesius: Mein

Haus in Nicolassee; J. A. Lux: Kunstschau-Wien; H. Diez: Zwischenakts-Gedanken in Münchner Künstler-Theater; E. Utitz: Der neue Stil; Wettbewerb für künstlerische Besuchskarten. — November. F. Servaes: Pflege und Leitung moderner öffentlicher Galerien; E. Bredt: Empfindungs-Bequemlichkeit. — Dezember. Schönheit als Weltanschauung; E. Utitz: Münchens Ernte 1908; J. A. Lux: Über Ingenieur-Aestetik; E. Bredt: Moderne Kunst und der Staat. — 1909. Januar. A. Janman: Annie French-Glasgow; Pabst: Voraussetzungen und Grundlagen der gewerblich-technischen Erziehung; E. Utitz: Reform der Tanzkunst; J. A. Lux: Ein ernstes Wort über den kunstgewerblichen Nachwuchs.

Innen-Dekoration. Darmstadt. 1908. Januar. G. Muschner: Schloss Rehnitz in der

Mark (arch. E. v. Seidl); R. Breuer: Fachmann und Kritiker; M. Osborn: Campbell & Pullich; I. Wetzel: Über Wohnen und Wohnlichkeit. — Februar. W. Dohrn: Deutsche Werkstätten für Handwerkskunst; K. Widmer: Künstlerische Konzentration des Innenraums; E. Utitz: Material, Form, Farbe in der Wohnungskunst; P. Bachmann: Die Mietwohnung; O. Schulze: Ausbau der Dachgeschosse für Wohnzwecke; L. Graf: Japankunst und Innen-Dekoration (Das Princip der Einheit); P. Westheim: Das Vorlagenwerk. Wewnętrzne urządzenia: Niemeyera, R. Riemerschmid'a, E. H. Waltera, A. Müllera, G. Metzendorfa i innych.

The gardens of England in the Midland & Eastern Counties, edited by Charles Holme. 1908. London. Offices of »The Studio«.

KONKURSY.

KONKURS NA PROJEKT DOMU PIĘTROWEGO W RADOMIU

ogłasza za pośrednictwem Koła architektów w Warszawie (XXIV konkurs) drugie Towarzystwo Wzajemnego Kredytu w Radomiu.

Dom ma mieścić, w przyziemiu biura, a na I-szem piętrze mieszkania.

Sąd konkursowy stanowią pp: Kosiński Edward, prezes Rady 2-go Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Radomiu, Piasecki Tadeusz, członek Zarządu tegoż Towarzystwa, Lilpop Edward, Marconi Władysław, Oczkowski Adam, architektki w Warszawie, oraz zastępcy ich pp: Załęski Feliks, członek zarządu Towarzystwa, Loewe Kazimierz, architekt w Warszawie.

Termin i nagrody patrz niżej w tabeli konkursów. Szczegółowe warunki i program konkursu oraz plan sytuacyjny można otrzymać w kancelarii Stowarzyszenia Techników (ul. Włodzimierska Nr. 3/5 w Warszawie).

ROZSTRZYGNĘCIA KONKURSÓW.

Na projekt kościoła pod wez. Niep. Pocz. N. M. P. w Warszawie.

(Architekt, 1908, zesz. 10). Nadesłano 33 prace. Nagrody uzyskały: I nagrodę praca Nr. 12. Autor p. Oskar Śosnowski. II-gą — p. Sylwester Pajzderski. III-cią — p. Zdzisław Mączyński. Wyróżniono nadto prace Nr. 13, 10, 6.

Na afisz dla fabryki dachówek „Burtyń“

na Wołyniu, za pośred. Tow. »Polska Sztuka stosowana« w Krakowie. (Sąd 1 lutego b. r.).

Nadesłano prac 6. Sąd konkursowy składali pp. J. Bukowski, J. Czajkowski, St. Kamocki, Fr. Mączyński, H. Uziębło, J. Warchałowski, L. Wojtyczko. Nagrodę (300 kor.) przyznano pracy »Wiecha«. Autor — p. Antoni Procajłowicz z Krakowa.

Na balustradę mostową i słupy latarniane,

ogłoszonego przez Komitet budowy III mostu w Warszawie, za pośrednictwem Koła architektów w Warszawie. (XXII konkurs).

Nadesłano prac 21. Skład sądu konkursowego patrz Architekt, zesz. 11, r. 1908. Nagrody otrzymały: I-szą praca Nr. 6. Autor p. Wacław Heppen. II-gą Nr. 17. Autor p. Ludwik Panczakiewicz. III-cią Nr. 5. Autor p. Władysław Sztolcman. Nadto odznaczono prace NNr. 1 i 18.

Na ex libris

dla mecenas T. Wróblewskiego. (Architekt 1909, zesz. 1). Skład sądu stanowili pp.: Ferdynand Ruszczyk, Stanisław Bohusz-Sięcieńcewicz i Tadeusz hr. Rostworowski. Prac nadesłano 23. Nagrodę otrzymał p. Adam Półtawski z Wołomina (pod Warszawą).

Na powiększenie gmachu Tow. Kredytowego m. Warszawy

za pośredn. Koła architektów w Warszawie (XXI konkurs; Architekt, 1908, zesz. 11).

Posiedzenia sądu odbywały się 19, 20 i 21 lutego b. r. Nadesłano 36 prac. Nagrody uzyskały: I nagrodę — praca Nr. 26. Autorowie pp. H. Stifelman i St. Weiss. II-gą — Nr. 24, p. Jan Heurich. III-cią — Nr. 14, pp. Józef Napoleon Czerwiński, Kazimierz Koczyński, Władysław Turowicz. IV-tą — Nr. 15, p. Ignacy Sowiński. V-tą — Nr. 14, p. Stefan Szyller. Wyróżniono nadto prace NNr.: 8, 10, 13, 20, 22, 25, 30, 36.

W SPRAWIE KONKURSÓW ARCHITEKTONICZNYCH TOW. »POLSKA SZTUKA STOSOWANA« W KRAKOWIE.

Od czasu do czasu słyszeć się dają zarzuty przeciwko konkursom architektonicznym »Sztuki Stosowanej«. (Ostatnio: Przegląd Techniczny Nr. 4 i Dwutygodnik katechetyczny i duszpasterski, Nr. 1, str. 434). Główny zarzut dotyczy niefachowego jakoby składu sądu, który przyznaje zbyt mały głos architektom. Następne dotyczą skali i innych szczegółów. Wszystkie te uwagi oparte są przeważnie na normach konkursowych warsz. Koła architektów. W końcu ujemne jakoby wyniki konkursów krakowskich tłumaczone są właśnie nieodpowiednim składem sądów. Sąd w pewnych

sferach nieufność do tych konkursów, narzekania na przewagę malarzy, wogóle na stosunki krakowskie, galicyjskie i t. d.

Brałem udział w wielu sądach architektonicznych w Krakowie, także w sądzie na dwór w Opinogórze, ogłoszony przez »Sztukę stosowaną«, a obecnie w ogłoszeniu konkursu na kościół w Limanowej. Wobec tego widzę się spowodowanym rozpatrzyć bliżej powyższe zarzuty.

Uznaję potrzebę ustalenia zasad postępowania konkursowego. Z całym uznaniem powitałem opracowanie norm przez warsz. Koło architektów i zawsze podziwiam ścisłość w ich przestrzeganiu. Natomiast sądzę, że zbyt wielka pedanteria (tak mi dobrze znana ze sposobu załatwiania konkursów niemieckich), a z drugiej strony żądanie, aby wszędzie bezwarunkowo trzymano się tych samych zapatrywań co do norm, nieraz na złe instytucji konkursów wyjść może. Życie, rozwój pojęć o sztuce i warunki lokalne tłómaczą w zupełności różnicę w tym względzie poglądów.

W Krakowie, gdzie tak wielki panuje ostatnimi czasy w dziedzinie sztuki wogóle ruch, który nie ominął i architektury, na tle dawnych zabytków i ożywczego powiewu nowych dążeń, wytworzyła się coraz więcej odczuwana potrzeba zbliżenia się artystów różnych zawodów. Wobec niedużej stosunkowo ilości architektów, wielu z nas już przyszło do przekonania, że tak samo, jak na zachodzie, architektura zaczerpnąć może nowego życia z tego ogólnego ruchu, jaki się rozpoczął w innych dziedzinach sztuki, jak malarstwo, rzeźba, sztuka stosowana. W Krakowie mamy też cały szereg pierwszorzędnych artystów, których specjalnością są wprawdzie poszczególne działy sztuki, ale którym nie obcą jest architektura, którzy pojmują ją nieraz bardzo głęboko, dzięki studiom specjalnym lub ogólnemu wykształceniu artystycznemu i szerszemu na sztukę pogładowi. Towarzystwo »Polska Sztuka Stosowana« jest w tem szczęśliwym położeniu, że takich ludzi liczy w swym gronie i może ich powoływać obok architektów do sądów konkursowych.

Dotychczas w istocie nie zdobyliśmy się na utworzenie specjalnej architektonicznej instytucji; nie tu miejsce wyjaśniać powody. Natomiast podnieść możemy działalność Tow. »Sztuki Stosowanej«, które nie uchyla się od rozpisywania konkursów architektonicznych za zgłoszeniem się stron interesowanych. Towarzystwo to, pojmując sztukę stosowaną bardzo szeroko i w ścisłym związku z architekturą, nie zasługuje bynajmniej na pogardliwe traktowanie anonimowych »miłośników« z »Dwutygodnika katechetycznego«, przeciwnie zyskało zaufanie wielu kół artystycznych i kulturalnych i to nie tylko w Krakowie, czego dowodem, że prócz 30-tu ogłoszonych konkursów z zakresu sztuki stosowanej, obecnie ogłasza już 3-ci konkurs architektoniczny (na szkołę w Królestwie, na dwór w Opinogórze, na kościół w Limanowej). Przy układaniu jury, chodzi zawsze o wybór najlepszych sędziów z pośród artystów, choć skład ten nie jest ustalony ścisłymi normami.

Ten sposób postępowania, który dał zdaniem mojem dobre wyniki i zapoczątkował zbliżenie się do siebie artystów różnych zawodów, przyczynia się do oświetlenia rzeczy wszechstronnego i zawsze uwzględnia dostateczną ilość fachowych znawców przy konkursach architektonicznych, co najmniej trzech architektów, którzy zaproszenie do takiego jury przyjmują i z pewnością ręczyć mogą konkurentom, że oceniają należycie ich »wie-

dzę techniczną«, byle była szkieletem pięknego ciała.

Nie znaczy to bynajmniej, by w każdym centrum polskiem i przy każdym wogóle konkursie właśnie ten zwyczaj miał być przyjęty. Bo też nie wszędzie są jednakowe warunki miejscowe i nie wszyscy interesowani tę właśnie instytucję za odpowiednią uważają. Można dążyć nawet tu w Krakowie do utworzenia specjalnego Koła architektów, ale nie należy podkopywać zaufania do instytucji, która z całą rzetelnością takie Koło w niektórych wypadkach wyręcza, rozwijając się na tle odrębnych stosunków tutejszych.

Występując przeciwko składowi jury przy konkursie na kościół w Limanowej (artykuł p. Mączyńskiego w Przegl. Techn.), może by było właściwiej zarzutu nie generalizować, lecz wystąpić wprost przeciwko wymienionym osobom. Prócz 3-ch architektów, wchodzi tu: 1 rzeźbiarz, 2 malarze, 1 krytyk. Jeśli chodzi o ścisły rachunek, to architekci mają względną większość. Przeciwno innym zaproszonym do sądu artystom nie tylko mieć nic nie możemy, ale z ochotą przystąpimy do wspólnej pracy. Wszak mamy w sądzie: wybitnego rzeźbiarza prof. Laszczkę, malarza prof. Mehoffera, o sądzie wytrawnym, którego studia z zakresu architektury tak znakomicie oddają jej istotę i piękno, malarza Kamockiego, który tak umie odczuć harmonię architektoniczną i sentyment naszych dworów i kościółków, wreszcie p. Warchałowskiego, redaktora »Architekta«, znanego nadto z prac krytycznych z zakresu sztuki i architektury.

Zarzut przeciwko składowi takiego sądu podniesiono na zjeździe w Krakowie. Po odpowiedzi delegata »Sztuki Stosowanej« p. Frycza, przedstawiciel architektów warszawskich, p. Lilpop wyjaśnił, że zarzut powinien być raczej skierowany przeciwko tym licznym, i to nie tylko w Krakowie, ogłaszanym w istocie po amatorsku konkursom, do których należy zamiast jednego, po kilku nieraz przedstawiciele instytucji ogłaszającej konkurs (dyrektorów, urzędników, księży i t. d.), co nie zapewnia dostatecznej przewagi artystom.

P. Mączyński składa winę nieudania się konkursów (Opinogóra, »Czyniciel«) znowu na skład sądu. Nie będę się tu spierał o rezultat tych konkursów, gdyż mając o nich zdanie zupełnie odmienne, nie chcę wchodzić na drogę ogólnikowych określeń, którą wybrał właśnie autor uwag. Muszę tylko wyjaśnić, że konkurs na dom »Czyniciela« ogłaszała nie »Sztuka Stosowana«, lecz Tow. upiększania Krakowa, a w skład sądu prócz architektów pp. Hendla, Stryjeńskiego i mnie, wchodził właściwie tylko jeden malarz (p. Mehoffer), p. Czajkowski bowiem obok tego, że jest art-malarzem, ma za sobą również studia architektoniczne. Obecność dostatecznej ilości architektów w tym sądzie, jak i w sądach »Sztuki Stosowanej« i udział rozumnie myślących innych artystów gwarantuje, że prace architektoniczne oceniane są nie z »malarskiego« lecz z szerokiego architektoniczno-artystycznego punktu widzenia.

Zarzuty dalsze co do skali i perspektywy, odnoszone znowuż do nieodpowiedniego składu sądu, przedstawia się może inaczej, gdy wyjaśnię, że w redagowaniu warunków konkursu biorą udział głównie architekci. Można je krytykować, ale zaiste niema co o nie kopii kruszyć. Nawet wybór skali rysunków podlega indywidualnym poglądom, tak jak skala obrazu — znam tenże architekt, dla którego skala 1:200 była podstawą do wy-

konania całych budynków i wszystkich najdrobniejszych jego szczegółów, lecz znałem i takich, którzy dopiero w skali 1:50 umieli projektować. Dla kościoła w Limanowej żądanym jest projekt, a nie szkic i kogo zadanie zainteresowało, ten poniesie tu zaiste trochę większy trud. Żądanie rysunku perspektywicznego jest umotywowane prócz względu ogólnej sylwety także żądaniem budowy wieży, która mimo wszystko dopiero w takim rysunku daje wyobrażenie o intencji autora, żądanie zaś, by wszystkie prace dopełniały warunków tych samych, obranego punktu i skali jest potrzebne właśnie, by sądowi porównanie koncepcyj ułatwić, by żaden z konkurentów nie miał »lepiej«; zresztą my tu żarczamy za lojalność w tym kierunku autorowi wybitnej pracy, o wyszukanie której zawsze będzie chodziło! Zapewne wybór stanowiska w tym wypadku nie jest może najszcześniejszy, ale wskazany stanowczo przez sytuację przyszłego kościoła wobec istniejących budynków. O trudnościach technicznych, wynikających z dalekiego położenia punktu zbiegu, do czego p. Mączyński używa aż »specjalnego przyrządu«, nie będę się rozwodził, gdyż rzecz ta raczej do rysownika niż do architekta należy. W. EKIELSKI.

W SPRAWIE KONKURSU NA PROJEKT KOŚCIOŁA W LIMANOWEJ.

Na skutek licznych zapytań, Towarzystwo »Polska Sztuka Stosowana« w Krakowie komunikuje:

Ustęp warunków konkursowych, dotyczący materiału, brzmiał: »materiał — cegła lub kamień ciosowy; może być jedno i drugie«; dla uniknięcia nieporozumień, uzupełnia się go słowami: tynkowanie kościoła na zewnątrz wykluczone.

Fotografia rynku limanowskiego i otoczenia kościoła nie była dołączona do warunków ze względu na następujących: budynki w najbliższym sąsiedztwie kościoła pozbawione są wyraźnego charakteru, jak i cały rynek, z wyjątkiem kilku parterowych domków z podcieniami. Jest w dodatku zupełne prawdopodobieństwo, że za parę lat najbliższe budynki zostaną zburzone; tak samo budynki w rynku zmienić mogą swój dotychczasowy wygląd. Jedyną więc pewną orientacją dla projektujących może być to, że kościół stanąć ma w dość ruchliwym miasteczku polskim w okolicy podgórskiej w Galicyi, na wyznaczonej na planie parceli.

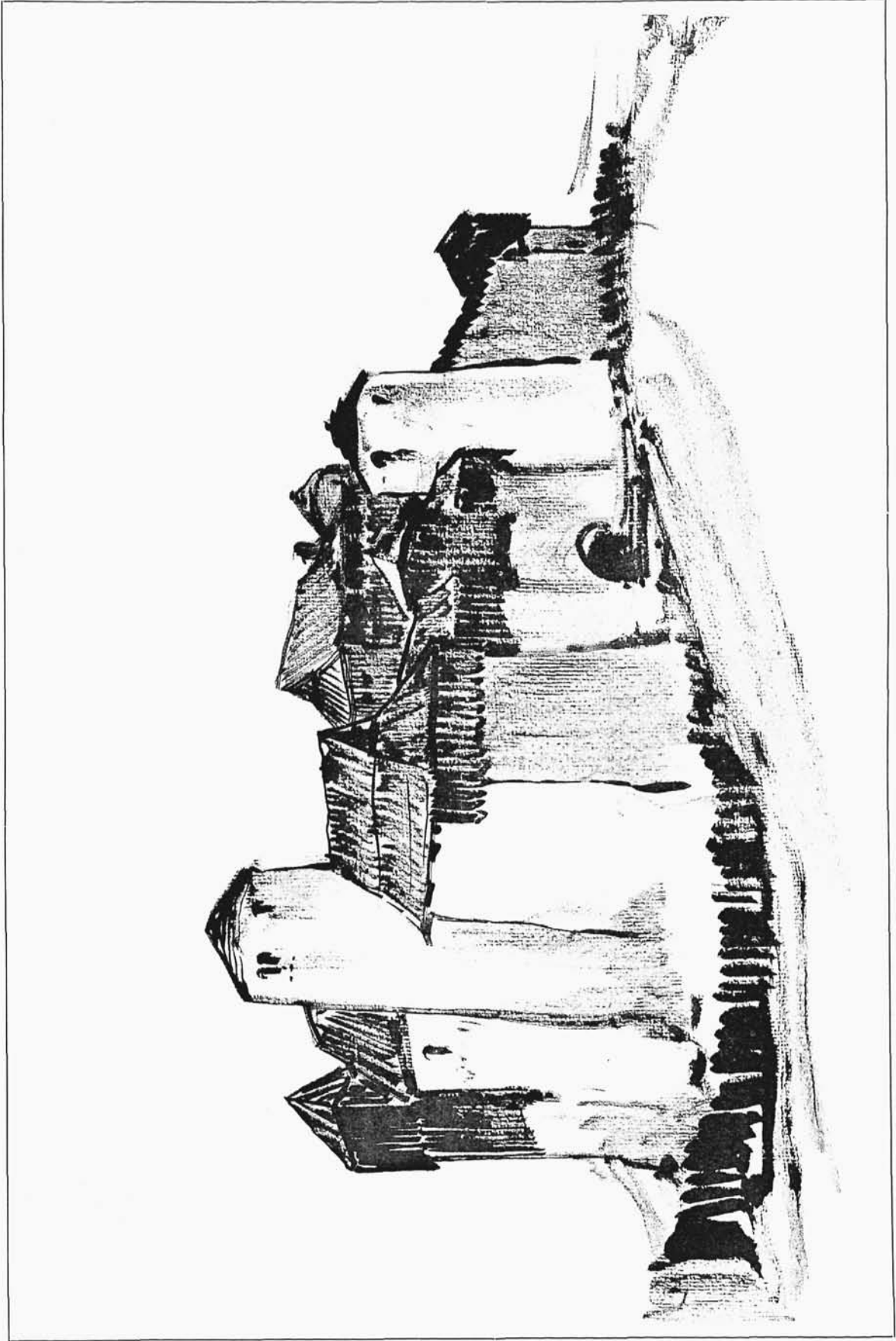
TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.

Rozpisuje	Zadanie	Termin	Nagrody	Oдноniki
Komitet budowy w Warszawie	Pomnik Chopina	15 kwietnia 1909 r.	2000, 1500 i 1000 rub. zakupy po 300 rub.	Przegląd techniczny Nr. 21. 1908 r.
Tow. »Polska Sztuka Stosowana« w Krakowie	Kościół w Limanowej (Galicya).	25 kwietnia 1909 r.	2000 i 1000 kor.	»Architekt« zesz. 12 1908 r.
Komitet warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych	Obraz lub rysunek »Apooteoza J. Słowackiego«	31 marca 1909 r.	500 rubli	Po objaśnienia i materiały zwracać się do p. Leopolda Meyęta w Warszawie (ul. Widok 9)
Koło Architektów w Warszawie.	Dom piętrowy w Radomiu.	8 marca 1909 r.	300 i 200 rubli. zakupy po 75 rubli.	patrz wyżej »Konkursy«
Tow. Architektów w Moskwie.	Projekty domów dochodowych	23 Marca 1909 r.	2000, 1200 1000 i 800 rubli.	Przegląd techniczny Nr. 2. 1909 r.

Treść zeszytu: O naukę architektury w Krakowie, memoriał. — W sprawie utworzenia wydziału architektury przy Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, napisał A. Gravier. — Konkurs na projekt wzorowej zagrody włościańskiej, ocenił Kazimierz Skórewicz. — Kronika. — Piśmiennictwo. — Konkursy.

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI. Nakładem Tow. Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w drukarni Uniw. Jagiell. pod zarz. J. Filipowskiego.

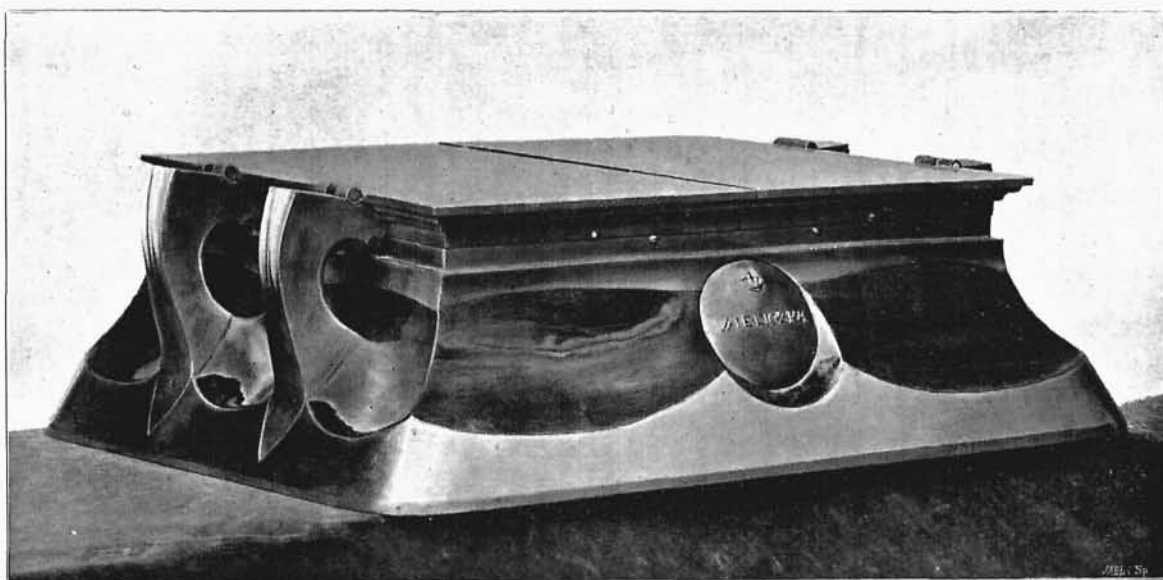
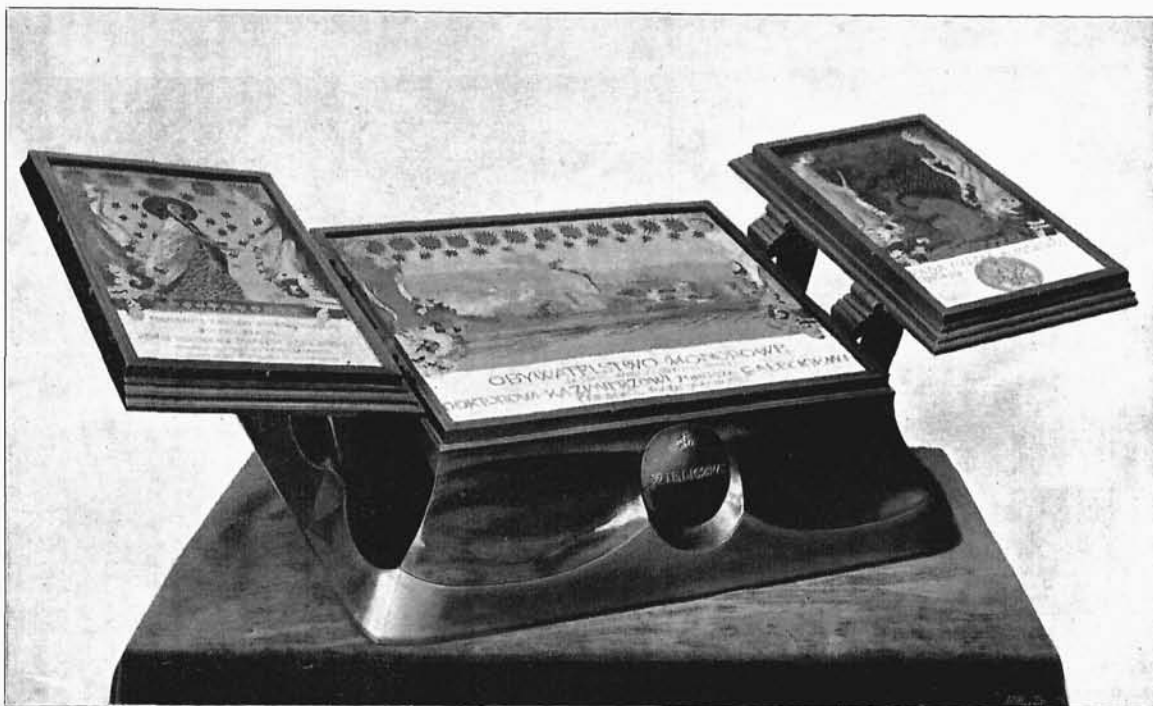


STANISŁAW NOAKOWSKI. MOSKWA. — ZAMEK Z XII WIEKU.





STANISŁAW NOAKOWSKI. MOSKWA. — PODWÓRZE Z XV WIEKU.



JÓZEF MEHOFFER. KRAKÓW. SZKATUŁKA Z DYPLOMEM OBYWATELSTWA HONOROWEGO, OFIAROWANA PRZEZ MIASTO WIELICZKĘ DROWI KAZIMIERZOWI GAŁECKIEMU. ROBOTĘ STOLARSKĄ W MAHONIU WYKONAŁ STANISŁAW ZIĘTKIEWICZ, MAJSTER STOLARSKI W KRAKOWIE, ROBOTĘ W BRĄZIE WYKONAŁ FRYDERYK GRÜNBERG W FABRYCE M. JARRY W KRAKOWIE.

